

DZIŚ
w numerze:
JANUSZ LIKOWSKI
Patrioci
i dygnitarze
JÓZEF TULASIEWICZ
Dniówka
obrachunkowa
PGR przed wiosenną
akcją siewną

CYTAS WIELKOPOLSKI

Cena 5 zł

CZY
TEL
NIK

Rok VI ABC / Poznań, poniedziałek 6 marca 1950 r. Nr 64 (1803)

**Na skutek złożonego oświadczenia
i prośby o łaskę**

Prezydent RP polecił zwolnić ks. biskupa Kowalskiego spod aresztu domowego

WARSZAWA (PAP). W dniu 25. 2. 1950 r. biskup Kowalski, osadzony w areszcie domowym w związku z toczącym się przeciwko niemu dochodzeniem o naruszenie dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania, wystosował do Prezydenta RP następujące pismo:

Do
Pana Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej
Bolesława Bieruta
Warszawa

Niniejszym odwołuję się do łaski Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, by raczył spowodować umorzenie śledztwa wszczętego przeciwko mnie przez prokuratora Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 14 lutego 1950 r.

Od chwili objęcia urzędu biskupiego w Pelplinie zawsze byłem lojalny wobec ustroju demokracji ludowej Państwa Polskiego oraz wobec władz państwowych na terenie mojej diecezji.

Czyny moje skutecznie w ostatnim okresie w związku z akcją „Caritas”, postawiły mnie

w konflikcie z ustawodawstwem, obowiązującym w Państwie Polskim.

Pragnę w chwili obecnej przez uzgodnienie z obowiązującym prawodawstwem czynów moich, które koludowały dotychczas z tymże prawem, w dalszym postępowaniu swoim dać dowód poprawnego stosunku do rozporządzeń i władz państwowych.

W tym celu proszę o uwzględnienie mojej prośby.
Pelplin, dnia 25 lutego 1950 r.

Ks. Kazimierz Józef Kowalski
biskup pelpliński

W uwzględnieniu tej prośby prokurator Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, z polecenia Obywatela Prezydenta RP uchylił środek zapobiegawczy, w wyniku czego biskup Kowalski w dniu 2. 3. 1950 r. został zwolniony spod aresztu domowego.

W imię obrony własnej sprawy i sprawy ludzkości Apel Międzynarodowej Unii Marynarzy i Robotników Portowych

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, Międzynarodowa Unia Związków Zawodowych Marynarzy i Robotników Portowych (departament branżowy Światowej Federacji Związków Zawodowych) wystosowała apel do wszystkich marynarzy i robotników portowych na całym świecie, wzywając ich, by powstrzymali się od przeładunku i przewozu sprzętu wojennego w imię obrony „ich własnej sprawy i sprawy ludzkości”.

Policja strzela do bezbronnym robotników w ORANIE

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, nadeszły tam wiadomości o krwawych represjach policji wobec robotników w Oranie.

Na manifestujących robotników Oranu, którzy protestowali przeciwko aresztowaniu sekretarza generalnego Centrali Związków Zawodowych Oranu i sekretarza związku zawodowego algerskich robotników portowych — uderzyła gwardia ruchoma, otwierając ogień do tłumu bez ostrzeżenia. 23 osoby zostały ciężko ranne. Zdecydowana postawa robotników, którzy gradem kamieni odpowiedzieli na napaść, zmusiła policję do wycofania się.

Amerykański Kongres obawia się głosu obrońców pokoju

Rząd USA nie wpuszcza delegacji SKOP

WASZYNGTON (PAP). Departament stanu USA odmówił wiz wjazdowych 12-osobowej delegacji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, na której czele stoi Picasso. Delegacja ta miała przedstawić Kongresowi USA propozycje Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, zmierzające do utrwalenia pokoju, w szczególności propozycje w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Wokół sprawy udzielenia wiz wjazdowych członkom delegacji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju trwała od szeregu dni zaciekła walka. Reakcyjni członkowie Kongresu amerykańskiego, jak republikanie Connally i Lucas, demokraty Wherry i inni — wszczęli, nie przebierając w środkach, kampanię oszczerstw przeciwko delegacji w odpowiedzi na apel komitetu, złożonego ze 135 wybitnych Amerykanów z Albertem Einsteinem i Tomaszem Mannem na czele, domagający się udzielenia delegacji wiz wjazdowych.

Odmowa udzielenia wiz delegacji wywołała ogromne oburzenie postępowych kół społeczeństwa amerykańskiego. Cały szereg wybitnych osobistości amerykańskich, jak: biskup Arthur Moulton i wybitny uczyony, dr Dubois — napiętnowali decyzję Departamentu stanu USA. Komitet 135, którego zadaniem było powitanie delegacji, ogłosił oświadczenie, piętnujące decyzję Departamentu stanu, i demaskujące istotną treść tej decyzji. Oświadczenie

Rośnie potencjał gospodarczy Polski Ludowej

Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1950 milowym krokiem na drodze do socjalizmu

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 3 marca br. uchwaliła uchwałę w sprawie narodowego planu gospodarczego na rok 1950.

Rada Ministrów uchwaliła też szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu Ustawodawczego RP, m. in. kodeks rodzinny, przepisy ogólne prawa cywilnego, projekt ustawy o ustroju adwokatury, o utworzeniu urzędu rezerw państwowych i centralnego instytutu ochrony pracy.

W celu zapewnienia kadr fachowców dla gospodarki ujętej w Narodowym Planie Gospodarczym Rada Ministrów postanowiła utworzyć dwie nowe wyższe szkoły ekonomiczne — jedną w Szczecinie, a drugą w Łodzi. Studenci oddziału szczeecińskiego Akademii Handlowej w Poznaniu oraz Łódzkiego Wydziału Handlu Wewnętrznego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki stają się studentami nowoutworzonych szkół wyższych.

Uchwałą Rady Ministrów powołana będzie do życia nowa placówka naukowa — Morski Instytut Techniczny.

Rada Ministrów powzięła dalej uchwałę w sprawie objęcia górników, zatrudnionych stałe pod ziemią w górnictwie rud, kruszców i kopalni gliny ogniotrwałej przywilejami przyznanymi górnikom w górnictwie węglowym.

Ponadto Rada Ministrów ustaliła wzory tryb wreczania i sposobów noszenia odznak: „przodowników pracy”, „zasłużonego przodownika pracy”, „racjonalizatora produkcji”, „zasłużonego racjonalizatora produkcji”, a także wzory dyplomów „zasłużonego przodownika pracy” i „zasłużonego racjonalizatora produkcji”.

Na wniosek Naczelnej Rady Odbudowy Stołecy, Rada Ministrów podjęła uchwałę o wprowadzeniu w obieg znaczków pocztowych o wartości 5 zł na odbudowę stolicy.

Niezwykle doniosła jest uchwała Rady Ministrów w sprawie narodowego planu gospodarczego na rok 1950.

Ustala ona podstawowe zadania gospodarki narodowej w roku 1950, tj. w pierwszym roku sześciolletniego planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce. (Plan ten zostanie wkrótce wniesiony pod obrady Sejmu).

Z końcem roku 1949 okres odbudowy gospodarczej Polski, określony trzyletnim planem odbudowy, został w zasadzie zakończony. W roku 1949 produkcja przemysłu wielkiego i średniego osiągnęła na 1 mieszkańca Polski w porównaniu ze stanem przedwojennym 246 proc., produkcja rolna na 1 mieszkańca wyniosła 122 proc. produkcji przedwojennej, a dochód narodowy, liczony na głowę ludności, osiągnął 175 proc. poziomu przedwojennego.

Rok 1950, jako pierwszy rok okresu, w którym zbudowane zostaną fundamenty socjalizmu w Polsce, stawia przed gospodarką narodową zadania rozwoju, podniesienia produkcji, przemysłowej i rolnej, zwiększenia wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych produkcji.

Ogólny wzrost wartości produkcji przemysłu socjalistycznego

15 milj. złotych NA NAGRODY

dla młodzieżowych przodowników pracy

WARSZAWA (PAP). Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych powziął uchwałę o przekazaniu 15 milj. zł z funduszu Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy na nagrody dla młodzieżowych przodowników pracy i przodujących młodzieżowych brygad produkcyjnych. Uchwałą tą sekretariat CRZZ wyraził uznanie dla poważnego wkładu pracowników młodocianych w przedterminowe wykonanie planu 3-letniego. Jak wynika ze sprawozdań w indywidualnym współzawodnictwie pracy, bie-

nego wyniesie 21,9 proc. Oznacza to, że wysokie tempo rozwoju przemysłu polskiego w okresie planu trzyletniego utrzymane będzie w roku 1950. Szczególnie silny wzrost (66,7 proc.) osiągnie drobny przemysł socjalistyczny, którego rozwój posiada duże znaczenie dla zaspokojenia potrzeb ludności w zakresie artykułów powszechnego użytku.

Wydatny wzrost produkcji ustalony został w przemyśle: budowy maszyn ciężkich, motoryzacyjnym, budowy okrętów, elektrotechnicznym, materiałowym, budowlanych, chemicznym, drzewnym, skórzanym, włókienniczym oraz spożywczym.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wyborczy sukces C.G.T.

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, Generalna Konfederacja Pracy zdobyła 72 mandaty w wyborach do rady zakładowej robotników fizycznych metra i autobusów paryskich. Force Ouvriere uzyskała jedynie 8, a chrześcijańskie związki zawodowe nie zdobyły żadnego mandatu.

Inspektoraty Ochrony Rynku rozpoczęły działalność

Personel spółdzielni z terenu Wielkopolski

przystępuje do walki ze spekulacją

Od kilku dni Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wraz z Komisją Specjalną podjęło akcję przeciwko spekulacji, zmierzającą do całkowitego uporządkowania rynku. W związku z tym powołano Wojewódzkie Inspektoraty Ochrony Rynku, mające na celu prowadzenie walki z wszelkiego rodzaju przejawami spekulacji, kontrolę pracy aparatu handlowego i ochronę konsumentów przed oszustwem.

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej PSS w Poznaniu odbyła się robocza odprawa kierowników placówek spółdzielczych z terenu województwa poznańskiego. Referat o spekulacji i sposobach jej zwalczania wygłosił pełnomocnik ministra handlu wewnętrznego na województwo poznańskie — nac. Stępiński, który stwierdził, że w obecnej fazie

walki ze spekulacją nie wykryto na naszym terenie karalnych nadużyć w spółdzielczości. Referent zwrócił szczególną uwagę na zagadnienie wychowania personelu sklepowego i działających komitetów członkowskich. Zdarza się jeszcze niejednokrotnie, że przedstawiciele handlu prywatnego wykorzystują osobiste kontakty z aparatem handlu uspołecznionego, w celu uprawiania spekulacji. Ten objaw należy bezwzględnie i w jak najszybszym czasie zlikwidować. Ponadto wyszło zarządzenie, że pracownicy placówek handlowej nie mogą zaopatrzać się w swoich sklepach w towary. Przeprowadzone ostatnio kontrole w mieszkaniach pracowników PDT i central handlowych wykazały, że pracownicy magazynowali niejednokrotnie po 100 i więcej metrów tkanin. Należy więc więcej dbać o odpowiedni dobór kadr pracowniczych. Tak np. pracownik Centrali Tekstylnej z Poznania — Kowalski był od 1945 do 1947 r. restauratorem we Wrocławiu, a potem włącznął się do aparatu spółdzielczego.

W najbliższych dniach we wszystkich placówkach spółdzielczych odbędą się podob-

ne odprawy robocze z udziałem całego personelu. Nacz. Stępiński poruszył również sprawę ściślejszego powiązania kierownictwa placówek spółdzielczych z podstawowymi organizacjami PZPR, komitetami członkowskimi i związkami zawodowymi. Należy również nawiązać współpracę z Inspektoratami Ochr. Rynku i ekipami kontrolnymi, które będą bada-

(Ciąg dalszy na str. 2)

104,6 proc. planu produkcji przemysłu węglowego

KATOWICE (PAP). W lutym br. polski przemysł węglowy notuje poważny sukces produkcyjny w postaci znacznego przekroczenia miesięcznego planu wydobycia. W omawianym okresie plan został wykonany w 104,6 proc., przy czym przekroczenie planu uzyskały wszystkie zjednoczenia przemysłu węglowego. Najwyższą nadwyżkę w stosunku do produkcji planowanej osiągnęli górnicy bytomskiego zjednoczenia, wykonując plan w 108 proc.

Spośród wszystkich kopalń najwyższe wyniki osiągnęła kopalnia „Concordia” w Zarbiskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego, która wykonała plan w 118,2 proc.

Podstawowe zadania gospodarki narodowej zlikwidujemy spekulacje towarami tekstylnymi

w pierwszym roku planu 6-letniego

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Przyjmując produkcję z roku 1949 za 100, w roku 1950 produkcja ważniejszych artykułów wyniesie:

w przemyśle socialistycznym

energia elektryczna	108,4%
węgiel kamienny	103,2%
surowica żelaza	110,7%
stal surowa	109,0%
wyroby walcowane	113,9%
parowozów normalnotorowych	122,2%
samochody ciężarowe	265,3%
traktory	149,3%
obrabiarki do metali i drzewa (liczone według wartości)	130,4%
budowa okrętów	195,0%
elektryczne maszyny wirujące	150,7%
odbiorniki radiowe	180,4%
ceglina	136,3%
kwasy siarkowe	121,2%
tkaniny bawełniane	106,7%
tkaniny wełniane	108,7%
tkaniny lניane	117,5%
tkaniny jedwabne	124,3%
wyroby dziane	124,5%
obuwie skórzane mechaniczne	126,7%
meble stolarskie	131,6%
ciukier	119,0%
mydło do prania	126,2%

W ROLNICTWIE

nastąpi w roku 1950 dalszy silny rozwój państwowych gospodarstw rolnych oraz zapewniona zostanie zwiększona pomoc Państwa dla małych i średniorolnych chłopów. Państwo zapewni wszechstronną pomoc powstającym spółdzielniom produkcyjnym, a w szczególności zapewni odpowiednie zaplecze ich w nowoczesne środki produkcji.

Liczba państwowych ośrodków maszynowych wzrosła do 130 tj. wyniesie o 100 ośrodków więcej, niż w roku 1949. Stan parku traktorowego (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM) wyniesie 19,1 tysięcy sztuk i osiągnie poziom o 41 procent wyższy od stanu w roku 1949. Elektryfikacja obejmie 520 gromad, większych i 140 państwowych gospodarstw rolnych. Zaopatrzenie w nawozy sztuczne wzrosło (w nawozach wyrażonych w czystym składniku): o 10,6 procent w nawozach azotowych, o 21 proc. w nawozach fosforowych, o 4,8 proc. w nawozach potasowych i o 67,4 proc. dla wapna nawozowego.

Przewiduje się, że wzrost wartości produkcji rolnej w roku 1950 przy przeciętnych warunkach klimatycznych wyniesie 6,4 proc. w porównaniu z rokiem 1949, który był rokiem wysokiego urodzaju.

Przewiduje się szczególnie silny wzrost wartości produkcji zwierzęcej (około 10,8 procent).

Dla Państwowych Gospodarstw Rolnych plan ustala wzrost produkcji o przeszło 25 procent, w tym, wzrost produkcji zwierzęcej o ok. 44 proc.

W BUDOWNICTWIE

nastąpi silny rozwój działalności społecznych przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Wartość produkcji tych przedsiębiorstw wzrosła w porównaniu z rokiem 1949 o 71,7 proc. Nastąpi wzrost mechanizacji robót budowlanych i znaczne zwiększenie ilości sprzętu. Stosunek wartości sprzętu do wartości przerobu wyniesie 6 proc. wobec 5,7 proc. w roku 1949.

W KOMUNIKACJI

plan ustala w porównaniu z rokiem 1949 wzrost przewozów towarowych kolejowych o 8,6 proc., samochodowych (w komunikacji państwowej) — o 63,6 proc., rzecznych — o 16,4 proc., pełnomorskich — o 18,2 proc.

W ruchu osobowym zapewnione zostanie przewiezienie kolejami o 10,3 proc., zaś samochodami (w komunikacji państwowej) — o 47,3 procent więcej osób niż w roku 1949.

W wyniku postępu technicznego, ulepszeń organizacyjnych, rozwoju współzawodnicstwa i ruchu racjonalizatorskiego oraz podniesienia kwalifikacji pracowników — nastąpi w wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej wzrost wydajności pracy. Wzrost wydajności pracy robotników produkcyjnych w przemyśle państwowym wyniesie wniem co najmniej 8,4 proc. w uspołecznionych przedsiębiorstwach budowlanych co najmniej 12,5 proc., w komunikacji kolejowej normalnotorowej co najmniej 5,7 proc. w Państwowych Go-

spodarstwach Rolnych co najmniej — 9,5 proc.

Dzięki zwiększeniu produkcji, podniesieniu wydajności pracy i obniżeniu zużycia materiałów dochód narodowy wzrosł w porównaniu z rokiem 1949 o 15,2 proc. przy czym dochód narodowy wytworzony w gospodarce socialistycznej wzrosł jeszcze szybciej.

Plan na rok 1950 oznacza poważny postęp w dziedzinie rozwoju oświaty, szkolenia zawodowego, kultury, ochrony zdrowia i opieki społecznej.

Na kursach zawodowych oraz w szkołach przysposobienia zawodowego zostanie przeszkolonych o 27 proc. osób więcej niż w roku 1949.

Ilość absolwentów szkół zawodowych I stopnia wzrosła o 28 proc., a szkół zawodowych II stopnia — o 44 proc.

Ogólna liczba absolwentów szkół wyższych będzie w roku 1950 o 77 proc. wyższa niż w roku 1949.

Liczba dzieci w przedszkolach wzrosła o 17,5 proc.

Liczba absolwentów szkół ogólnokształcących stopnia licealnego wzrosła o 37,5 proc.

Kursy likwidacji analfabetyzmu osiągnęła ilość 50 tys. tj. o 79 proc. więcej niż w roku 1949. Na kursach tych przeszkolonych zostanie 750 tys. osób, tj. o 53 proc. więcej niż w roku 1949.

Łączny nakład książek i broszur wzrosła o 16 proc., a nakład dzienników o 18 proc.

Rozwój radiofonizacji zapewni korzystanie z sieci radiofonicznej abonentów w liczbie o ok. 20 proc. większej niż w roku 1949. Liczba radiofonizowanych wsi wzrosła o 24 proc.

W dziedzinie lecznictwa zamkniętego liczba łóżek szpitalnych wzrosła o 7 proc. w porównaniu z rokiem 1949, a w sanatoriach przeciwgruźliczych — o 26 proc.

Ilość ośrodków zdrowia wzrosła o 12 proc., w tym na ws. — o 15,2 proc.

Rozwój akcji czasowej zapewni korzystanie z czasów wolnych pracowników i ich rodzinom — w liczbie o ok. 29 proc. większej niż w roku 1949. Liczba pracowników fizycznych korzystających z czasów wolnych wzrosła o 42 proc.

Rozszerzony zostanie zakres opieki nad matką i dzieckiem. W szczególności wzrosła o 37 proc. liczba miejsc w żłóbkach.

W roku 1950 nastąpi znaczne zwiększenie budownictwa mieszkaniowego i kapitalnych remontów. Mieszkań w ramach gospodarki uspołecznionej oddanych będzie do użytku w roku 1950 63,5 tys. izb.

Wartość kapitalnych remontów domów mieszkalnych wzrosła o 93 proc. w porównaniu z rokiem 1949.

Narodowy plan gospodarczy na rok 1950 zawiera znacznie więcej wskaźników niż plan na rok 1949. W szczególności plan ten ustala podstawowe zadania w zakresie rozwoju techniki w przemyśle, rozszerza zakres bilansów materiałowych, opierając się na średnich progresywnych normach oraz podaje zadania planowe w przekroju poszczególnych województw.

Wykonanie zadań narodowego planu gospodarczego na rok 1950 będzie oznaczało dalszy poważny krok na drodze budowania fundamentów socjalizmu w Polsce. Realizacja planu będzie wymagała wzmocnienia wysiłku mas pracujących, śmiałego ujawniania rezerw istniejących w gospodarce narodowej i wzmocnienia kontroli wykonania zadań planowych.

Polityka Zw. Radzieckiego zgodna z najżywoźniejszymi interesami całej postępowej ludzkości

Przemówienie przedwyborcze przewodniczącego

Prezydium Rady Najwyższej M. Szwernika

MOSKWA. Dnia 1 marca odbyło się w Teatrze Opery i Baletu w Szwierdłowsku okręgowe zebranie przedwyborcze, na którym wygłosił przemówienie kandydujący z tego okręgu do Rady Najwyższej ZSRR — przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Mikołaj Szwernik.

Dziękując za wysunięcie jego kandydatury, Szwernik podkreśla, że ocenia fakt ten przede wszystkim jako dowód zaufania do Partii Lenina — Stalina, do jej niezaprzeczonego autorytetu, zdobytego w bohaterskiej walce o ugruntowanie władzy robotników i chłopów, o wolność i szczęście mas pracujących, o zwycięstwo socjalizmu w Związku Radzieckim.

Przechodząc do omówienia sukcesów osiągniętych w ciągu 4 lat, które upłynęły od poprzednich wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, Szwernik podkreśla olbrzymi rozwój wszystkich gałęzi radzieckiej gospodarki narodowej, uzyskany pod kierownictwem Partii Komunistycznej.

Geniusz Wielkiego Stalina — mówił dalej Szwernik — przekształcił nasz kraj, dawniej zacołany pod względem techniczno-gospodarczym, w najbardziej przodujące mocarstwo przemysłowe na świecie i wyprzedził go na szeroki szlak budownictwa komunistycznego.

Dzięki historycznemu zwycięstwu nad Niemcami faszystowskimi i imperialistyczną Japonią, naród radziecki wyzwolił narody Europy spod jarzma faszystowskiego i natchnął je do walki przeciwko swym ciemniaczom.

Wyzwolone narody Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Grecji i Albanii zlikwidowały w swych krajach władzę burżuazyjno-obszarniczą i zdecydowanie wkroczyły na drogę socjalizmu.

Zawarcie radziecko-chińskiego układu o przyjaźni, sojuszu i współpracy wzajemnej i porozumienia opartych na poszanowaniu suwerenności narodowej, jest historycznym wkładem w dzieło umocnienia demokracji. Zjemy w stalinowskiej egotce walki o komunizm, gay front socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki stanowili niezwykłą siłą przeciwstawiającą się obozowi kapitalistycznemu.

W Związku Radzieckim z dnia na dzień wzrasta produkcja przemysłowa i rolnicza, podnosi się dobrobyt materialny narodu, zwiększa się zdolność nabywca ludności.

Krajom kapitalistycznym nieodwrotnie zagraża niszczycielski kryzys gospodarczy, wobec którego bezsilnie okazują się wszystkie środki podejmowane przez imperialistów, aby uniknąć kryzysu.

Pragnąc osłabić niszczycielską siłę dojrzewającego kryzysu imperialistycznej wojny, usiłują rozpocząć nową wojnę imperialistyczną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Związek Radziecki, który narodził się ze słowami „pokój całemu światu” prowadzi konsekwentną leninowsko-stalinowską politykę pokoju ze wszystkimi państwami, politykę demaskowania wszelkich podżegaczy wojennych.

Stalinowska polityka pokoju i bezpieczeństwa narodów zdobywa socjalizmowi

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ly sytuację nie tylko pod względem walki ze spekulacją, ale i stosunek personelu do konsumenta.

Podobna odprawa odbyła się wczoraj w Centrali Tekstylnej — Hurtownia Wojewódzka w Poznaniu. W zebraniu wzięli udział, obok pracowników Hurtowni, również kierownicy placówek terenowych Centrali Tekstylnej.

Dyr. Pospiech zaznamił na wstępie zebranych z celami akcji skierowanej przeciwko panoszącej się spekulacji. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele placówek tereno-

wych C. T., którzy na szeregu konkretnych przykładach wykazali aspołeczne nastawienie osób, wykorzystujących nieświadomość szerokich mas i spekulujących artykułami pierwszej potrzeby. W dyskusji stwierdzono ponadto, że wprowadzona ostatnio sprzeżdaż artykułów dzwiarskoponczosniczych na legitymacje związków zawodowych powoduje częstokroć objawy paniki i twierdzenie, jakoby tych artykułów nie było. W rzeczywistości jest zupełnie inaczej. Artykułów dzwiarskich produkują się obecnie więcej niż przed wojną. Z przykrością stwierdzili wypada, że członkowie związków zawodowych wykupują pewne niepotrzebne im nawet artykuły na legitymacje związków zawodowych i odprzedają osobnikom, trudniącym się zawodowo spekulacją. Zaobserwować również można objawy kumoterstwa i protekcji. Hurtownia Wojewódzka stara się wszelkimi sposobami unikać sztucznych luk w zaopatrzeniu ludności pracującej. Do całkowitego zlikwidowania elementów spekulacyjnych potrzeba włączenia się wszystkich obywateli, którzy rozumieją, że każdy objaw spekulacji we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego należy w zarodku likwidować. Nie starczy biernie przyglądać się prowadzonej przez władze państwowe walce, ale należy brać samemu czynny w niej udział.

Bardzo istotnym momentem w walce ze spekulacją jest ściśle przestrzeganie zasady tajemnicy służbowej. Nieopatrznie wypowiedziane przez pracownika zdanie o mającym nadzieję transporcie jakiegos atrakcyjnego artykułu, może spowodować dużo zamieszania i powoduje dezorganizację rynku. (wm)

Interwencja delegatów Polski i CSR w obronie skazanych działaczy związkowych w faszystowskiej Grecji

NOWY JORK (PAP). Sekretariat ONZ podał do wiadomości, że delegat Czechosłowacji do ONZ Houdek i p. o delegata Polski Boratyński skierowali do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie pisma z prośbą o wystąpienie w obronie 8 przywódców greckich związków zawodowych, skazanych na śmierć przez sądy ateńskie.

Houdek apeluje do Trygve Lie o przedsięwzięcie natchmiastowych kroków w obronie prześladowanych obywateli greckich, w myśl postanowienia IV Sesji Zgromadzenia ONZ.

„Jesteśmy głęboko przekonani — pisze delegat Czechosłowacji — że odpowiednie kroki, przedsięwzięte przez ONZ, przyczynią się do

uregulowania problemu greckiego, znajdującego się od tak dawna na porządku dziennym ONZ.”

Pismo delegata Polski do Trygve Lie stwierdza:

„Dzięki interwencji Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1948 roku, wykonanie wyroku na greckich działaczach związkowych, skazanych na śmierć, zostało zawieszona. Obecnie otrzymaliśmy depeszę, że apelacja tych działaczy związkowych została ostatecznie odrzucona. Wyroki śmierci przeciwko Ambatelosowi, Galatisowi, Diakrusisowi, Timoianakisowi, Kolarakisowi, Kacanisowi, Bakalasiowi i Bratisisowi zostały zatwierdzone. Mają oni być straceni w najbliższych dniach, tak jak straceni zostali w Grecji liczni inni działacze związkowi.”

W zakończeniu delegat Polski apeluje do Trygve Lie o przedsięwzięcie natchmiastowych kroków w celu uratowania życia greckim działaczom związkowym.

Z.O.R.

oddał do użytku 77 nowych mieszkań w ciągu tygodnia

Działalność Zakładu Osiedli Robotniczych skierowana jest na podniesienie stopy życiowej klasy robotniczej na odcinku mieszkaniowym. W ub. wtorek zakończone zostały ostateczne prace wewnątrz w 33 mieszkaniach w nowym bloku w Poznaniu na Dębca, a wczoraj ZOR oddał do użytku pierwszy blok dwupiętrowy na Osiedlu Warszawskim. W bloku tym znajdują się 44 mieszkania. Każde z mieszkań zaopatrzone jest w nowoczesne urządzenia, posiada łazienkę, centralne ogrzewanie, instalacje gazowe i elektryczne.

W ciągu tygodnia oddał więc ZOR dla świata pracy 77 nowych, wygodnych mieszkań.

padł w panikę. Broń amerykańska przybywa, a tu „właśnie” robotnicy gotowi jeszcze uczynić szlachetnym ofiarodawcom z Wall Street atom i wrzucić ich dary do morza, jak to niedawno miało miejsce z wyrzutnią V2 w jednym z francuskich portów.

Co robić — ustawy represyjne nieogotowane. Zaczęły się poszukiwania. Jakby tu wśród istniejących ustaw znaleźć kruczek dla przyspieszenia represji? I ministerialne głowy znalazły w końcu receptę.

„Recepta“ z 1825 roku
Z całą powagą doniósł jeden z dzienników, że minister spraw wewnętrznych, Queuille, przeciw walcącym o pokój robotnikom portowym i marynarzom odgrzebał wrzście ustawę z roku 1825. Mówi ona o walce z piratami. Od jutra walczyliśmy z piratami. Nareszcie Francja może spać spokojnie. Piratów wolno ścisnąć, więzić, zamykać w obozie — nawet zabijać.

Budzi się jednak nieodparcie pytanie: — kto tu właściwie spośród obu stron naprawdę jest piratem?
Claude Damerque (mlt)

Walczcie z piratami

Paryż, w marcu.

Kilka dni temu w kuluarach francuskiego parlamentu pewien stary dziennikarz amerykański — przedwojenny spec od zagadnień europejskich — rzucił w rozmowie wieloznaczne słowa: „Ta zima 1950 roku w Paryżu diabelnie przypomina wiosnę roku 193 w Berlinie”.

Bolesne porównanie

Porównania dla nas, Francuzów — co tu gadać — bolesne, na szczęście nie pod wszystkimi względami wytrzymałe próbę ścisłej analizy historycznej. Ale postronnemu obserwatorowi pozory sytuacji politycznej we Francji nieuchronnie muszą przypomnieć ostatnie krytyczne dni weimarskiej republiki. Amerykański dziennikarz nie chcący potwierdzić fakt, które mu przeczy głośno cała marszalska prasa, odbierająca grubszą i chudsze subsydia z mętnych źródeł, fakt który jednak nie jest dziś we Francji tajemnicą dla nikogo.

Faszystowski spisek

Przy poparciu premiera Bidaulta i pewnych członków jego ekipy, gen. de Gaulle przygotowuje któryś z ręce faszystowski zamach przeciw chwiałającej się czwartej republice,

Telefonem od korespondenta API

zmontowawszy uprzednio cały aparat tradycyjny, używany przy tego rodzaju imprezach. Generali objeżdża Francję wzdłuż i wszerz jak ktoś, kto pragnąc nabyć folwark, zwiędza łąki i gumna.

W ustronnych pałacach obszarników i kolaborantów odbywają się tajne zebrania, które trącą lichą operetką. Generali odbywa inspekcje składów broni i „wiernych sobie oddziałów”. Aby uchronić kandydata na dyktatora przed gradem zgniłych jaj, rząd przy każdej podróży oddaje mu do dyspozycji „walczone” oddziały gwardii ruchomej, która „przy sposobności” turbuje spokojnych przechodniów, zwłaszcza że ubranych, o robotniczej fizjonomii.

Francuzi porównują

Obecna fala strajków — jak żadna z poprzednich — ujawniła głęboką solidarność szerokich mas Francuzów z klasą robotniczą. Lekcja przeżywaną teraz dni pozostanie trwałą zdobyczą.

Robotnik, rzemieślnik, drobny kupiec i inteligent otrzymał wiadomość o zmniejszeniu cen w Zw.

Radzieckim właśnie w tych dniach, gdy rząd kazał mu płacić o 33% więcej za bilety kolejowe i kinowe, o 40% więcej za bilet do metra, uparcie odmawiając podwyżki głodowych płac.

Awanturnicze plany przerażonego rządu

Nie dziwnego, że koła rządzące szukają rozwiązań awanturczy. Rząd gorączkowo przygotowuje dekrety ustaw antystrajkowych sprzecznych z konstytucją, sprzecznych z prymitywnym pojęciem wolności osobistej.

Projekty przewidują militaryzację wielu kategorii pracowników i pozbawienie ich prawa strajku. Godzą szczególnie w zwolenników pokoju, dokerów, którzy w portach francuskich odmawiają przeladunku broni, w tych, którzy nie chcą wysyłać broni do Indochin, w tych, którzy nie chcą przybywać do Francji broń z Oceanu.

Poszukiwanie w przeszłości

Rząd przerażony ruchem mas w obronie chleba i pokoju po-

Patrioci i dygnitarze

Znane są powszechnie bliższe i zgoła „serdeczne” kontakty przedstawicieli departamentu stanu USA z Watykanem. Znany jest również fakt, że kardynał Spellman, głowa katolickiego Episkopatu w USA, ma decydujący — że się tak wyrażymy — „dolarowy” wpływ na politykę kurii rzymskiej. Znany jest również fakt, że rząd USA, wbrew woli większości narodu amerykańskiego, prowadzi politykę podlegania i przygotowania do nowej wojny, które zresztą są paraliżowane milionowymi wydatkami na mas pracujących w całym świecie. Rząd USA jest rządem państwa imperialistycznego, w którym katolicy do niedawna byli, a w niektórych stanach do dziś są prześladowani i ograniczani w prawach obywatelskich.

Mimo to, Watykan dostraja swój aparat polityczny (podkreślamy: polityczny) — do imperialistycznego kamertonu. Właśnie w Waszyngtonie, u protestanckiego rządu, szuka natchnienia dla realizowania swych świeckich celów. Cele są jasne: zachowanie starego porządku. A ponieważ idea społecznej sprawiedliwości zwyciężyła już w wielu krajach i zwycięża wszędzie niemal — dla zachowania i przywrócenia starego „porządku” należy wywołać wojnę. I oto papież, jako władca Watykanu rzuca swój kościelny autorytet na szalę świeckiej polityki. Gromi, rzuca klątwy, pisze „pasterskie” listy do „biednych” Niemców, wyłączaonych z fabryk i latyfundiów, usiłuje siać zamęt w sercach i umysłach wiernych — nie tylko krajów demokracji ludowej, ale i reszty katolików, którzy stanowią 1/4 ludności.

Czyż na taką politykę może się zgodzić choć jeden uczciwy Polak? Czyż uczciwy człowiek może chcieć przygotować do wojny, bez względu na to, czy dzieje się to przy pomocy słowa, czy przez kucie stalowych armat, fabrykację bomby atomowej i organizowanie baz wojennych?

Każdy uczciwy człowiek odpowie krótko: „Nie”. Powie, że racją stanu jego Ojczyzny jest obrona pokoju, likwidacja ran zadanych przez wojnę, budowa lepszego jutra. Tak odpowie przytłaczająca większość Polaków.

A jak odpowiedziała wyższa hierarchia kościelna? Wyższa hierarchia kościelna nie zgadza się na rację stanu Polski Ludowej. Jakaż więc „racją stanu” kieruje się i chce się w dalszym ciągu kierować?

Sprawa jest jasna: reakcyjna część Episkopatu chce się kierować świecką, nie mającą nic wspólnego z religią polityką Watykanu, który z kolei jak już powiedzieliśmy — czerpie „natchnienie” z kulturowych protestanckiego rządu USA.

Niższe duchowieństwo, mające codzienny kontakt z masami, nie zgadza się na prowadzenie takiej świeckiej polityki. Niższe duchowieństwo wyraźnie odgranicza się od reakcyjnej części Episkopatu, od „rymskich dygnitarzy”, prowadzących — powiedzmy to wyraźnie — nie polską, a amerykańską, anty-pokojeową politykę.

Spółczyność katolickie stoi po stronie księży-patriotów, których nie przypadkowo tak nazwano. Księża, którzy nie chcą się separować od narodu, lecz razem z nim budować — przyszłość Ojczyzny, są dumni z tego miana. Są to w większości ludzie, którzy przeszli w swym życiu niemająco, którzy wiele ofiarę pracy dali z siebie dla ludu, którzy za patriotyczną działalnością byli przez zaborców lub hitlerowskich okupantów więzieni i prześladowani. I tych zasłużonych księży-Polaków określa ks. Prymas Wyszyński jako „ludzi przez wojnę i obozy wykołajonych”.

Na czym ma polegać to „wykołajenie” — zadajmy sobie pytanie. Na tym, że ci księża chcą w swej świeckiej — społecznej i charytatywnej — działalności kierować się racją

Oświadczenie w sprawie stanowiska Episkopatu w kwestii uregulowania stosunków Kościoła z Państwem

poruszyło opinię publiczną. Poruszyło, ponieważ stanowisko Episkopatu wyjaśnia dostatecznie jasno, że „rymscy dygnitarze” — jak ich nazwał dwadzieścia lat temu Boy-Zeleński — są wrogo ustosunkowani do Polski Ludowej i rozmiatają się z narodem. Przejęty Polak zadaje sobie pytanie: W czym interesie taką politykę prowadzi wyższa hierarchia kościelna? Na to pytanie przede wszystkim należy odpowiedzieć.

stanu Polski Ludowej, uznając równocześnie autorytet głowy Kościoła w kwestiach dotyczących wiary. Księża-patrioci — użyjmy tu terminologii ks. Prymasa — „wykołajili się” z antyludowego, antypokojeowego, ślepego toru polityki świeckiej Watykanu. To jest całym ich przestępstwem.

Za to usuwa się ich ze stanowisk, za to miota na nich obelgi ks. Prymas Wyszyński, stwierdzając, że „na tzw. księży-patriotów stawiała w latach 1941 do 1944 propaganda niemiecka”. Trudno o bardziej perfidne przekroczenie faktów. Przecież — jeśli księża-patrioci są „przez wojnę i obozy wykołajeni” — to jak mogą na nich stawiać propaganda hitlerowska? Na więźniów obozu koncentracyjnego? Na ludzi niebezpiecznych dla hitlerowskiego reżimu?

My wiemy, że było inaczej. My wiemy, że tymi tzw. księ-

mi „patriotami” byli zupełnie inni duchowni. To byli tacy księża, jak ks. Samulski z wrocławskiej „Caritas”: agent gestapo, który wydawał na śmierć walczących w podziemiu o wolność swojej Ojczyzny konfratrów. Takimi hitlerowskimi „patriotami” byli ks. Gradolewski i ks. Choszycki z Łodzi, którzy — jak mówią dokumenty zachowane w aktach gestapo — wielce byli „zasłużonymi dla Rzeszy Niemieckiej”.

Takimi „patriotami” byli ci księża, którzy nawoływali z ambon do lojalności względem władz hitlerowskich, usiłowali hamować walkę wyzwoleniczą przeciwko faszyzmowi, a równocześnie byli gorącymi propagatorami tzw. „wyjazdów na roboty do Niemiec”. Napędzanie niewolniczych sił robotniczych niemieckim kapitałom — oto obowiązek tego osobliwego, hitlerowskiego „patriotyżmu”

nielicznych zresztą w czasie okupacji księży.

Zdecydowana większość duchowieństwa katolickiego zachowała bowiem patriotyczną postawę. Taki ks. Henryk Zalewski na naradzie „Caritas” w Warszawie w imieniu wszystkich księży-patriotów odgraniczył się od zdrajców narodu. Powiedział on: „Odgradzamy się od tych, którzy zdradzili nasz naród i poszli na policyjną współpracę z okupantem. Odgradzamy się od tych, którzy podobną działalność chcą prowadzić i kontynuować, którzy chcą siać zamęt w sercach wiernych”. Na naradzie „Caritas” słowa księcia Zalewskiego wywołały burzliwe oklaski 1200 duchownych.

Wśród duchowieństwa dokonał się wyraźny podział, który pogłębia się coraz bardziej. Z jednej strony garstka „dygnitarzy rzymskich, rezydujących w kraju ale obcych” — jak powiedział Boy. Z drugiej strony: rzesza niższych duchownych, kochających gorąco swoją Ojczyznę, księży-patriotów, którym całe społeczeństwo i Państwo Ludowe udziela i udzielać będzie życzliwej pomocy, zapewniając całkowitą swobodę wykonywania obowiązków duszpasterskich.

Janusz Likowski

PGR przed wiosenną akcją siewów

Państwowy Gospodarstwo Rolnym nakreślono zadania bardzo rożlegie. Poza normalnym zakresem działania planowego, poza prowadzeniem wzorcowej gospodarki — PGR miały również za zadanie szkolić rolników, wysuniętych awansami społecznymi, prowadzić walkę z marnotrawstwem i pobudzić masę robotników rolnych do współzawodnictwa pracy.

Przełom

Socjalistyczny ruch współzawodnictwa pracy powoli przyjmował się wśród ogółu chłopów. Ale i w tej dziedzinie dokonał się w ciągu 1949 roku znamieny przełom, któremu najlepsze świadectwo daje udział 100 tysięcy robotników rolnych we współzawodnictwie i osiągane dzięki niemu wyniki.

Parę szczegółów zobrazuje sukcesy PGR-ów. Tak więc w zespole Poledno w ub. roku zbierano przeciętnie z 1 ha 28 q zbóż kłosowych, oleistych — 19 q, a ziemniaków — 150 q. Równie imponujące wyniki osiągnął zespół Krowiarki w okręgu Opole. Średnia wydajność wyniosła tu: dla pszenicy — 32 q z 1 ha, dla jęczmienia — 33 q, rzepaku — 23 q, dla ziemniaków — 210 q. Roczny załadunek jednej krowy wyniósł średnio około 4500 l mleka.

Na miarę „Mirowoj”

PGR Lipki w powiecie starogardzkim szczycą się innym osiągnięciem. Oborny zespół, Bogdan Podgórski, wezwawszy wszystkich swoich kolegów z

PGR województwa szczecińskiego do współzawodnictwa, sam osiąga wyniki wręcz imponujące. Przeciętna wydajność udoju krów z jego obory wynosi 13,5 litra dziennie mleka, przy zawartości tłuszczu dochodzącej do 4%.

Wśród 24 krów tej obory wyróżnia się jedna, która daje 30 litrów mleka dziennie, tj. normę znakomitej krowy „Mirowaja” („Świątowa”) ze slynnoo sowchozu na Ukrainie.

Ob. Podgórski sukces swój zawdzięcza stosowaniu radzieckich metod płacy w hodowli i doiarstwie, z dumą jednak podkreśla, że i jego własna praktyka rolnicza odegrała tu wielką rolę.

Akcja siewna

Przed PGR-ami w związku z tegoroczną wiosenną akcją siewną, pierwszą w planie sześćoletnim, wyrastają wielkie zadania. Przede wszystkim więc do dnia 1 marca br. Centrala Rolnicza Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej doprowadził na potrzeby Państwowych Gospodarstw Rolnych zaprawy do pszenicy jarej i jęczmienia dla upraw kontraktowych.

PGR-y zaopatrzają się we własnym zakresie w fosforek cynku oraz odpowiednie, zatrute ziarno w ilościach niezbędnych do przeprowadzenia wiosennej akcji odmyszania. W celu zwalczania słożdyszka rzepakowego PGR-y zaopatrzają się (również we własnym zakresie) w melasę w ilości 400 ton.

Do dnia 5 marca br. szczegółowy plan zasiewów tegorocznych musi być doprowadzony do wszystkich zespołów i majątków Państwowych Gospodarstw Rolnych. Został on zatwierdzony wraz z wielkim powiększeniem arealu upraw i z planem wykonania wiosennych robót polnych — na terenie łącznie 1 567 989 ha orki średniej.

W celu wykonania tych robót PGR-y muszą jak najsilniej wykorzystać żywą siłę pociągową i uruchomić możliwie największą ilość traktorów. Uzyska się dzięki temu znaczne skrócenie okresu robót wiosennych. Na skrócenie okresu robót wpłynie również dodatkowo zwiększenie wydajności pracy, właściwa organizacja polowych бригад traktorowych, a przede wszystkim — praca na dwie zmiany i wzmoczony ruch współzawodnictwa.

Państwo dostarczy PGR-om taką ilość traktorów, jaka była przewidziana w planie na I kwartał 1950 roku. W związku z tym na barki Państwowych Gospodarstw Rolnych spadnie obowiązek zaopatrzenia zespołowych warsztatów remontowych — jeszcze przed rozpoczęciem wiosennej akcji siewnej — w niezbędne narzędzia, materiał reparacyjny i wykwalifikowaną obsługę, a to w celu zapewnienia warszatom jak największej sprawności w okresie akcji siewnej.

Jeżeli państwowe i spółdzielcze ośrodki maszynowe — pod warunkiem najlepszego wykorzystania ich w akcji — nie będą w możności zaspokoić potrzeb spółdzielni produkcyjnych, te ostatnie będą zawierać umowy z najbliższym Państwowym Gospodarstwem Rolnym.

Doświadczenia nauki rolnej — z całym naciskiem powtarzają, że szybkie i należyte przeprowadzenie akcji siewnej jest jednym z najważniejszych czynników kształtujących wysokość przyszłych plonów.

Rola Państwowych Gospodarstw Rolnych, jako producentów socjalistycznej gospodarki w rolnictwie, powinna być w tej dziedzinie przykładowa. Akcje siewów wiosennych PGR-y muszą nie tylko rozpocząć w terminie, ale również jak najszybciej ją zakończyć. Temu trudnemu zadaniu PGR-y świadomo swej ważnej roli w gospodarce polskiej Ludowej — na pewno podołają.

JÓZEF TUŁASIEWICZ

Dniówka obrachunkowa — klucz dobrych wyników w gospodarce spółdzielczej

Podobnie, jak we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych gospodarujących zespołowo od wiosny ub. roku — a więc takich, które dokonały wspólnych zbiorów — w Łukaszewie, w bież. miesiącu, zostanie zamknięty roczny bilans, po czym nastąpi podział pierwszego doходу uzyskanego wspólną pracą. Rzecz prosta, że każdego z pracujących w zespole interesuje szczególnie przypadająca nań część dochodu podzielnego, którą w tym typie spółdzielni (typ III) rozdziela się z nie mniej niż 70 procent ogólnego dochodu spółdzielni.

Łukaszewianie uzyskali w pierwszym roku wspólniej gospodarki wysokie plony i mogą poszczycić się bogatym dorobkiem. Obliczają przeto, że czysty dochód roczny na członka wyniesie do 200 tysięcy złotych. Oczywiście trudno w tej chwili obliczyć tę sumę dokładnie. Stwierdzić jednak można, że suma rocznego doходу każdego z członków byłaby niewątpliwie znacznie wyższa, gdyby jako jednostkę porównawczą pracy w zespole wprowadzono wcześniej dniówkę obrachunkową.

W Łukaszewie stosowano do niedawna zły system, polegający na zapisywaniu dniówek każdemu wychodzącemu do pracy, bez względu na to, jaką robotę wykonywał i jak ją wykonywał. Wskutek tego np. członkowi zatrudnionemu przez orce notowano taką samą dniówkę, jak i temu, który porządkował obejście — jeżeli tylko obaj pracowali równą ilość godzin. A przecież — przynajmniej — orka końmi jest nieporównanie cięższą pracą aniżeli zamiatanie podwórza.

Na szczęście — w porę dost zeżono błąd. Korzystając z niedawnej obecności instruktora z Centrali Rolniczej Spółdzielni obliczono na podstawie tabeli — dniówki, dostosowując je do miejscowych warunków. Zastosowanie właściwego sposobu obliczania pracy już po krótkim czasie przekona spółdzielców z Łukaszewa — jak przekonano tyłu innych — że dniówka obrachunkowa jest nie tylko podstawą sprawiedliwego podziału dochodów wśród członków spółdzielni (oczywiście umożliwia ocenę wysiłków każdego według ilości i jakości jego pracy), ale także — o tym, że jest ona doskonałym bodźcem do podniesienia wydajności pracy. A wiadom:

wieksza wydajność pracy to lepsze wykorzystanie czasu. W rezultacie — wyższe plony z uprawy — lepsze rezultaty hodowli.

Spółdzielnia produkcyjna w Łukaszewie nie jest, a raczej jej organizacjach partyjnych i nie była jedyną, gdzie dniówki obrachunkowe stosowano w nieprawnym sposob. Nie



Członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Barchlinie, powiat Kozłowski osiągnęli coraz lepsze wyniki pracy. Niektórzy z nich wyrabiają miesięcznie od 44,5 do 48,25 dniówek obrachunkowych. Na zdjęciu zarząd spółdzielni przy pracy w biurze. Po prawej (siedzi) — Czesław Gliplik — przewodniczący, z lewej (na pierwszym planie) — Albin Borowski — skarbnik.

dziwimy się temu. Jest przecież rzeczą zrozumiałą, że ludziom przywykłym przez długie lata do prymitywnej gospodarki indywidualnej, nie łatwo jest dobrać zorganizowaną gospodarkę zespołową. Taki sam błąd popełniono w R. S. W. w Żdźwiechowie, pow. Środa, pomimo, że spółdzielnia ta istnieje od sierpnia ub. roku. Podobnie było w R. Z. S. w Barchlinie, pow. Kozłowski i w Zagórze, pow. Świebodzin. Obecnie jednak we wszystkich tych spółdzielniach wprowadzono prawidłowy sposób obliczania wynagrodzenia za pracę. Podróżnic po Wielkopolsce i Ziemi Lubuskiej stwierdziliśmy ponadto, że kwestia stosowania dniówek jest już niemal wszędzie na dobrej drodze. Nawet w niedawno zarejestrowanych spółdzielniach — Roszkowie, pow. Jarocin, Gębicach, pow. Gostyń i Mostkach pow. Świebodzin — przeprowadza się obliczanie norm dniówkowych, biorąc pod uwagę miejscowe warunki i prace wykonywane przez członków danej spółdzielni.

Niedocenianie dniówek obrachunkowych polega nie tylko na niezrozumieniu ich wartości. Walka, jaką chłop toczy między starymi przyzwyczajeniami

a nowymi wymaganiami pracy jest często celowo osłabiana przez bogaczy wiejskich. Toteż w walce tej chłop musi znaleźć silnego sojusznika i znajduje go w klasie robotniczej, jej organizacjach partyjnych i w ekipach łączności.

W jednej ze spółdzielni, w której dniówki obrachunkowe

wszystkich członków, opracowany przez księgowego i wywieszony do wglądu w biurze spółdzielni.

Wykaz taki widzieliśmy np. w Barchlinie. W ciągu miesiąca niektórzy z członków tamtejszej spółdzielni wypracowali od 44,5 do 48,25 dniówek obrachunkowych. Wyniki pozostałych członków nie odbiegały zbytnio od osiągnięć zespołowej grupy. W sumie — wyniki takie mówią o dobrej pracy w spółdzielni i wysokim dochodzie członków zespołu w Barchlinie.

Obliczanie pracy w postaci dniówek stwarza ponadto możliwość uzyskania premii. Statuty Rolniczej Spółdzielni Wytworczej (typ II) i Rolniczego Zespołu Spółdzielczego (typ III) mówią:

„Za wydajność pracy ponad normę przy nieobniżonej jakości pracy, jak również za wysoką jakość pracy przy nieobniżonej wydajności przysznaje się oprócz zarobionych dniówek obrachunkowych premie”. I dalej:

„Premię przysznaje ogólne zebranie grupom lub poszczególnym członkom spółdzielni (Zespołu) w postaci dodatkowo zaliczonych dniówek obrachunkowych.”

Tak więc tylko i wyłącznie dniówka obrachunkowa pozwala na stosowanie socjalistycznej zasady podziału zgodnie z ilością i jakością włożonej pracy. Jest więc ona kluczem do dobrych wyników gospodarki w spółdzielczości produkcyjnej.



Dumą Rolniczej Spółdzielni Wytworczej w Zagórze, pow. Świebodzin są dobrze utrzymane konie. Na zdjęciu: Stanisław Kozłowski — sekretarz (z lewej) i Józef Cwik — zastępca przew. spółdzielni (z prawej) prezentują żrebne klacze.

„Wyjaśnienie”, które nic nie wyjaśniło

Kierownictwo PDO odpowiada...

Kilkrotnie już na naszych łamach poruszaliśmy sprawę odbudowy Nowego Domu Akademickiego w Poznaniu. W artykułach krytykowaliśmy Pozańska Dyrekcję Odbudowy oraz PPB. Druga z wymienionych instytucji przysłała nam pismo z wyjaśnieniami. Długo jednak czekaliśmy na podobne wyjaśnienia ze strony P. D. O. Dopiero niedawno wpłynęło do redakcji obszernie pismo tej instytucji, prostujące w sposób „autorytatywny” zamieszczone przez nas „nieścisłości”.

Pismo PDO zaprzecza jakoby dyrekcja zobowiązała się do terminu 15 X 49, w którym to terminie stolówka w Nowym Domu Ak. miała być oddana do użytku, a stwierdza, że kredyty nadeszły do dyspozycji Dyrekcji dopiero we wrześniu ub. roku, że pisma Br. Pomocy zawsze były rozpatrywane i załatwione zgodnie z potrzebami i przepisami, że odpowiedzi udzielono również w miarę potrzeby, że wykonawcami odbudowy są firmy prywatne i spółdzielcze, a w poprzednich latach całkowita suma przyznanych kredytów została wykorzystana. W 1949 do września Dyrekcja dysponowała rzekomo tylko 1/5 kredytu i 4/5 nadeszły we wrześniu.

Udałoby się więc ponownie do Zarządu Br. Pomocy U. P. Rozmawialiśmy z prezesem Płozowskim kier. wydz. odbudowy Tokarzewskim i kier. technicznym odbudowy N. D. A. Zwołaliśmy i oto czegośmy się od nich dowiedzieli: Dom przy al. Stalingradzkiej (dawniej Wały Leszczyńskiego) od początku nie miał planów wykonawczych. P. D. O. nie znała planów całości, brak było odpowiedniej dokumentacji technicznej, zdarzały się stale wypadki improwizowania poszczególnych robót, np. przebijano już gotowe ściany, bo — zapomniano o kaloryferach, przekuwano dodatkowo tzw. ławy żelbetonowe, gdyż nie przeprowadzono właściwej instalacji itp. Brakowało rysunków wykonawczych, a to z kolei powodowało bezplanową pracę i poważne straty materialne. Czyż tego nie można nazwać wyraźnie brakiem projektów? Dodajmy, że kilka tygodni temu przedstawiciele Bratniaka zna-

leżli 2 zamurwane pokoje (!) z gotowym urządzeniem do zamieszkania. Mały drobiaz — zapomniano tylko o. otworze na drzwi.

Na konferencji w Zarządzie Br. Pomocy stwierdzono, że nieprawdą jest, jakoby potrzebne rysunki częściowo dostarczano w miarę postępu robót (wykonywano je wtedy, gdy już istniała pilna konieczność), jakoby kredyty przyszły późno. Kredyty już były, kiedy ustalano terminy, brakło natomiast rysunków, planów i obliczeń. Na dowód służyć może niewykonywanie przez P. D. O. tych kredytów. Jest pismo P. D. O. z dnia 26 VIII 1949 r. o systemie rozdziału 55 mil. zł kredytu na adres U. P. w Poznaniu.

P. D. O. podejmowała się rozprowadzić te pieniądze już w pierwszych dniach września 1949 r. I na to jest protokół w aktach Br. Pomocy. Dalej stwierdzono, że pisma Br. Pomocy w większości nie były załatwiane i odpowiedzi z reguły na nie nie otrzymywano. O obietnicach wykonania stolówek w pierwszym postawionym terminie (15 X 1949) także była mowa wobec przedstawicieli Zarządu Bratniaka.

Twierdzenie, zawarte w piśmie P. D. O., że dyrekcja jakoby nie była wykonawcą robót, wygląda raczej niepoprawnie. Przecież kierownictwo odbudowy spoczywało w rękach P. D. O. Tymczasem już od grudnia ub. roku

Bratniak sam wykonywał projekty, sam starał się o materiał, sam przeprowadzał kontrolę techniczną nad wykonywanymi pracami. P. D. O. (która uległa rozwiązaniu w lutym br.), pisze w swym liście, iż docenia znaczenie domów dla młodzieży akademickiej. Ale to są słowa i być może myśli poszczególnych ludzi. Fakty niestety mówią co innego. (Sks)

Należy wyrazić ubolewanie, w wypadku, kiedy zaatakowana instytucja usiłuje w swym sprostowaniu ukryć błędy, które popełniła w swej pracy. Sprostowanie jest nie tylko dopuszczalne, ale nawet konieczne. Winno być ono jednak oparte na platformie samokrytyki, skoro argumenty przeciwnicy strony wykazują bezspornie słuszność krytyki. Społeczeństwo z zainteresowaniem śledzi pracę poszczególnych instytucji wyższej użyteczności i ma prawo domagać się wykazywania błędów ich pracy, a tym bardziej samokrytyki. Zastanawianie się niedociąganiem innych i tzw. „siłami wyższymi” nie jest bynajmniej odpowiednią formą wyjaśnienia, o ile w rzeczywistości winę ponosi sama instytucja i jej kierownictwo. Usprawiedliwieniem nie może być również dotychczasowa nienaganna i wręcz wzorowa działalność instytucji.

Rzemieślnicy na Ziemiach Zachodnich

podnoszą poziom wiedzy fachowej

Rzemieślnicy na Ziemiach Zachodnich mają trudną rolę do spełnienia z uwagi na różny poziom ogólny i rozmaite przygotowanie zawodowe rzemieślników, pochodzących z terenu całej Polski. Mimo to osiągnięcia są duże, zwłaszcza w kierunku wyrównania i podniesienia poziomu zawodowego. Szczególnie dodatnimi wynikami poszczycić się może Piła, gdzie ukończono obecnie ósmy z kolei kurs czeladniczy dla rzemieślników. Na kursie tym było 39 słuchaczy, w tym 3 kobiety. Przeważała grupa ślusarsko-metalowa.

Równocześnie z kursem dla czeladników odbywał się kurs przygotowawczy do egzaminów na mistrzów, który jeszcze trwa. Na tym kursie jest 22 słuchaczy.

Bezpośrednio po zakończeniu kursu czeladniczego odbyło się otwarcie dwóch kursów metalowych i kursu dla elektrotechników pracowników PKP przy warsztatach w Pile. Kursy te, zorganizowane na zlecenie Dyrekcji PKP w Gdańsku, prowadzone są już po raz czwarty przez Poznańską Zakład Doskonalenia Rzemiosła.

Kandydaci na kurs przeszli wstępną selekcję dokonaną przy współdziałaniu czynnika społecznego i zawodowego oraz przedstawicieli partii. Ogółem zakwalifikowano 135 kandydatów. Kierownictwo pedagogiczne powierzone dyr. miejscowej publicznej średniej szkoły zawodowej Stajkowskiemu, a kierownictwo techniczne niestrudzonemu działaczowi na niwie rzemieślniczej Morisonowi.

Z czego dawniej korzystali tylko bogacze dziś udostępniono wszystkim ludziom pracy

Ubezpieczenia ruchomości domowych, w szczególności na wypadek kradzieży z włamaniem i rabunku dostępne były do 1939 roku (z uwagi na bardzo wysokie składki) tylko dla pewnej, uprzywilejowanej części społeczeństwa. Szerokie rzesze pracowników były pozbawione możliwości korzystania z tego rodzaju ubezpieczenia jako ochrony przed nieprzewidywalnymi wypadkami ognia, kradzieży i rabunku.

Obecnie Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, w trosce o jak najdalej idące zabezpieczenie mienia osobistego mas pracujących, zajął się organizacją ubezpieczenia ruchomości domowych na nowych podstawach. Dotychczas w Polsce nie stosowano, które z jednej strony dają jak najobszerniejszą ochronę ubezpieczeniową, z drugiej dostępne są dosłownie dla wszystkich. Inicjatywa Zakładu została poparta przez Ministerstwo Skarbu. Ustalono też specjalnie korzystne warunki ubezpieczenia, dostosowane do możliwości płatniczych świata pracy.

Należy wyjaśnić, że Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ubezpiecza obecnie ruchomości domowe łącznie (w jednej sumie ubezpieczenia) na wypadek ognia, kradzieży z włamaniem i rabunku. Stosuje się je również dla ruchomości domowych na wsi,

nieależących do urzędników, nauczycieli, lekarzy, robotników itp. z wyłączeniem ruchomości w gospodarstwach rolnych, przy czym nie stawia się teraz specjalnych warunków odnośnie zabezpieczenia mieszkania przed kradzieżą.

Łączna suma ubezpieczenia obejmuje — obok mebli, odzieży i bielizny — również najcenniejsze przedmioty z ruchomości, jak: aparaty radiowe, fotograficzne, maszyny do pisania, futra, zegarki itp. Poza tym zapasy żywności i materiałów opalowych w piwnicach oraz bieliznę w wspólnej pralni i na wspólnym strychu.

Wyrazem dążeń PZUW do udostępnienia ubezpieczeń ruchomości domowych najszerszym masom jest bardzo niska składka, wynosząca zaledwie 2 zł od tysiąca sumy ubezpieczeniowej. Ponieważ jednorazowe opłacenie składki rocznej nie zawsze możliwe jest dla człowieka pracy, przeto PZUW — idąc po linii swych społecznych założeń — przewidział możliwość rozłożenia składki rocznej na 3-miesięczne raty, o ile pracownicy pewnych organizacji względnie przedsiębiorstw zgłoszą się do ubezpieczenia grupowo. Tym udogodnieniem dla świata pracy winny zainteresować się w pierwszym rzędzie związki zawodowe i poszczególne przedsiębiorstwa. (pl)

Na wystawie Mickiewicz-Puszkina

Z notatnika zwiedzającego

Pamiętam często zdarzające się wypadki, kiedy różne wystawy w muzeach czy salonach malarskich świeciły zupełnie pustką i ciszą, przeważną czasami tylko rzadkimi i prawie bezszerebnymi krokami zwiedzającego. O ile inaczej przedstawia się frekwencja na wystawie Puszkina — Mickiewicza w Muzeum Wielkopolskim. Gdy się zastanowić, dojdziemy do wniosku, że stało się to dzięki dwóm faktom: coraz szerszemu upowszechnieniu kultury wśród warstw pracujących, które dawniej nie miały czasu, ani możliwości interesowania się sprawami kultury i ogromnemu przywiązaniu do naszego Największego Wieszczka Adama Mickiewicza i jego wielkiego przyjaciela — Aleksandra Puszkina.

Zresztą po co mówić ogólnikami. Przy wejściu do hallu Muzeum jest małe okienko, a wewnątrz, ciepłymi, od rana do wieczora p. Goldbeck prowadzi skrzętną statystykę — kreseczką notuje każdego gościa, a wycieczki zapisuje w osobnym zeszycie. — Od 22 lutego odwiedziło wystawę 30 509 osób — mówi uprzejma informatorka — a najwięcej było wczoraj — pan sobie nie wyobraża co za ruch. Przeszło 9000 osób, w tym 35 wycieczek. Przeglądam pobieżnie spis wycieczek. Przede wszystkim młodzież — wycieczki ze szkół podstawowych i średnich.

W sobotnie południe jest w sali dość luźno. Swobodnie można poruszać się i notować wrażenia własne i innych. Dwóch uczniów, zapewne z gimnazjum, z zainteresowaniem studiują łacińską „Literae Patentes” — świąteczność ukończenia szkoły nowogrodzkiej przez A. Mickiewicza. Podziwiają stopnie Adama i zapewne w duszy porównują ze swoimi.

Trochę dalej za szkiełką oglądając można pierwsze poematy Mickiewicza, „Kartofle” i inne. Tutaj słyszę uwagi uczennicy Liceum Drogińskiego.

— Popatrz Basiu, ale on miał wyjątkowe pismo, chociaż... niezbyt ładne.

— Widzisz, piękno charakteru pisma to jeszcze nie literaturoznawstwo.

Najszlachetniejsze miejsce na wystawie dano rękopisowi i pierwszemu wydaniu „Pana Tadeusza”. Zbliżając się do stolika z manuskryptem czuję nieuchwytny napływ wzruszenia. To samo odczuwają zapewne inni oglądający ekspozycję czarną skrzynkę wysadzaną kością słoniową — miejsce spoczynku największej chyba pamiętki kultury polskiej.

W sali Aleksandra Puszkina również wiele jest zwiedzających. Uduchowiona twarz Puszkina spoglądająca z portretu Kiprińskiego fascynuje niejednego i można zauważyć osoby, które przez dłuższy czas wpatrują się w nią. Wiersz Puszkina wyjęty z jednego z poematów warto sobie zanotać. Jest to „Elegja” Puszkina: „Naród w sercu mnie po wieczny czas utwierdzi za to, że młotem w swój nielitościwy wiek wystawiać wolność śmiał...” Jest to cecha, która łączy Adama z Puszkinem.

Zaczelejmy od cyfr, skończmy więc też na cyfrach. Każdy prawie zwiedzający kupuje przy stoliku piękne przewodniki po wystawie — „Adama Mickiewicza” napisanego przez dra Juliana Krzyżanowskiego oraz „Aleksandra Puszkina” napisanego przez Leona Gombolickiego i Mariana Toporowskiego. Pięknie napisane szkice działalności i życia obu poetów, szereg dobrze wykonanych ilustracji i wszystko razem tylko za 65 zł. To jest prawdziwe upowszechnienie kultury. Nie dziw, że w ciągu 3 dni przy jednym tylko stoliku sprzedano przewodników za 50 tys. zł. Cyfry mówią za siebie... St. O.

Spekulanci z „Centrostali” na ławie oskarżonych

Swego czasu stwierdzono, że poważna ilość wytworów przemysłu hutniczego nie dochodzi do rąk właściwych odbiorców, a przeciwnie — w jakimś niewiadomy sposób przecieka na wolny rynek do rąk spekulantów. Wszczęta natychmiast akcja kontrolna we wszystkich ośrodkach i centralach Polskiej i szczegółowe dochodzenia doprowadziły na ślad ogromnych nadwyżek dokonanych przez Centrale Handlowe Żelaza i Stali. Ogółem stwierdzono, że składy główne Central sprzedały pośrednikom, (mimo, że uprawnione były do zaopatrywania jedynie konsumentów) wyrobów hutniczych w ilości przybliżonej do 148 tysięcy ton. W wyniku dochodzenia odbył się szereg procesów dyrektorów i kierowników sprzedaży głównych składów żelaza „Centrostali” w Wałbrzychu, Katowicach, Łodzi, Krakowie i Bydgoszczy, którzy w celu przysporzenia sobie korzyści materiałnych naraziли Skarb Państwa na poważne straty i poczynili wyrwy w ogólnokrajowym systemie dystrybucyjnym.

Od paru dni toczy się w Poznaniu w Sądzie Apelacyjnym i instancji w trybie dorocznym proces pracowników poznańskiej „Centrostali” oskarżonych o sprzedaż prywatnym pośrednikom materiałów hutniczych na ogólną wartość 11 milionów zł. Dotychczasowy przebieg procesu potwierdził w zupełności tezy aktu oskarżenia. Głównymi wśród 10 oskarżonych są: dyrektor głównego składu żelaza — Marian Borowicz, wicedyrektor Wacław Cerba oraz kierownik działu sprzedaży — Roman Zalisz. Wszyscy oni brali czynny udział w nielegalnej sprzedaży materiałów hutniczych kupcom prywatnym w Warszawie i innych miast. Pro-

ces potrwa prawdopodobnie jeszcze do czwartku przyszłego tygodnia. Ogłoszenie wyroku nastąpi w sobotę.

Zaznaczyć należy, że dyrektorzy „Centrostali” jak i kierownicy sprzedaży nie tylko korzystali z gotówki uzyskanej z nielegalnej sprzedaży materiałów, lecz także brali łapówki i honoraria od odbiorców za ułatwienie sprzedaży. W związku z tym około 15 dalszych oskarżonych (pracownicy „Centrostali” i odbiorcy) skierowano do obozu pracy. (ost)

Najmłodszy muzyk Poznania

Popisy słuchaczy PWSM i PSSM

O narybku muzycznym powojennego Poznania można mówić wiele i z optymizmem. Tak się szczęśliwie składa, że nasze Państwo. Szkoły Muzyczne dysponują pokaźną ilością talentów zapowiadających się ładnie na przyszłość. Wzmyśnijmy pod uwagę chociażby naszą Szkołę Operową. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że bodaj większość adeptów owej szkoły to Wielkopolenie. A nasza dzielnica do niedawna nie cieszyła się wcale opinią „krajiny spiewaków”. Przeciwnie: opera poznańska z reguły importowała artystów — przeważnie z południa kraju. Spiewaków-wirtuozów, pochodzących z tuł terenu, polczyć by można na palcach jednej ręki. Obecnie — istny świergot młodych głosów. Jest nadzieja, że dochojemy się z nich poclechy. Dysponujemy także w naszym mieście grupą obiecujących instrumentalistów. Będą z nich wnet wyborni zespołowcy, filary przyszłych orkiestr symfonicznych.

Obserwowaliśmy tę zdolną młodzież na jesiennych popisach Państwowych Szkół Muzycznych. W tych dniach poznańska PWSM wystąpiła z drugą w bież. sezonie audycją muzyczną. Program wypełnili studenci z klas prof. prof. Z. Jahnkego, J. Witkowskiego, J. Madei, A. Boczka, Anna Ciechańska (jeszcze jedna latorośl utalentowanej rodziny artystów) wykazała oczywiście sporą muzyczność i odczucie stylowe w Particie h-moll na skrzypce solo J. S. Bacha. Szkoda, że — zrozumiała skądinąd — tremą wpływała tu na chwilkami niezbyt czystą intona-

cją (w ost. części). W. Gabrielski ze sprawnością techniczną odtworzył Koncert na fagot K. M. Webera. Józef Foremski grał Sonatę na klarinet i fortepian op. 75 W. Gniotta (mało znany kompozytor poznański). Nową Sonatę cechuje umiejętne wykorzystanie wirtuozowskich możliwości: klarнету i staranna forma. Treść muzyczna, wzorowana na klasykach, daleka jest od jałowego eksperymentatorstwa. Foremski wykonaj swój program starannie. Władz-

Tomaszczyk popisał się zapewne najdojrzałej ze wszystkich w efektywnej Fantazji na flet G. Hue. Akompaniował Hieronim Szperka (a dla niego nie studentki klas fortepianu — gra zespołowa?).

IV audycja PSSM wypadła również interesująco. Program wypełniły produkcje uczniów klas śpiewu, fortepianu, instrumentów smyczkowych i dętych. Nie wszystkie popisy udało mi się wysłuchać. Ale mówiąc o PSSM niesposób nie zacząć sprawozdania od adeptów prof. W. Lewandowskiego (forte p’an), który pokazał rezultaty wybitnej pracy pedagogicznej. I tak Aleksander Pawlak ze zrozumieniem odegrał Wariacje Mendelssoona wykazując niewątpliwie zdolności pianistyczne i rzetelne przygotowanie. Te same zalety obserwowałem u Andrzeja Saturny (VI rok). Tutaj wyczuwało się właściwy kontakt ręki z klawiaturą (np. u Pawła-

Licea Rolnicze w Szamotułach i Bojanowie kształcą korespondencyjnie instruktorów rolnych

Przed dwoma tygodniami został uruchomiony w woj. poznańskim korespondencyjny kurs dla gminnych instruktorów rolnych, a w dniu wczorajszym Państwowy Zakład Korespondencyjnego Kształcenia Rolniczego w Warszawie za-

inaugurował w 2 terenowych ośrodkach szkoleniowych nauczanie rolnictwa w zakresie licealnym, a mianowicie w Liceach Rolniczych w Bojanowie i Szamotułach.

Na kursy przyjęto 197 kandydatów, rekrutujących się przeważnie spośród pracowników Państwowej Administracji Rolnej, Ośrodków Oświaty Rolniczej i innych. W miejscowościach, w których zamieszkuje co najmniej 3 uczestników korespondencyjnego nauczania — zorganizowano zespoły nauczania.

Zadaniem terenowych ośrodków szkolenia będzie przeglądanie i kwalifikowanie nadsyłanych prac, organizowanie zjazdów, pokazów i ćwiczeń dla uczestników oraz wizytacja zespołów. Uczestnicy korespondencyjnego nauczania mogą też odwiedzać TOS-y w celu zasięgnięcia porad i wyjaśnień odnośnie wypracowań. Wszyscy kandydaci przyjęci na kursy licealne zostali zaopatrzeni wstępnie w specjalną instrukcję ustalającą metody wypracowań.

Do TOS-u przy Liceum Rolniczym w Szamotułach przyłączonych zostało terytorialnie 20 powiatów, natomiast 19 pozostałych powiatów do Liceum Rolniczego w Bojanowie. (pl)

K. Nowowiejski

Dominowo zaznajomi się z pracami SEJMU

W dniu 5 bm, o godz. 15 odbędzie się w Dominowie, pow. średzki, zebranie sprawozdawcze z udziałem członka Klubu poselskiego PZPR poła Pragi Rafała z Warszawy. Sprawozdawca omówi bież. prace Sejmiku Ustawodawczego, oraz aktualne zagadnienia polityczne i społeczne.

Poszczególne grupy i osoby zainteresowane po zebraniu, będą miały możliwość skontaktowania się z posłem Pragę w sprawach wsi na miejscu.

Gdy dziecko bez opieki

W dniu 1 bm. w godzinach południowych w Lesznie przy ulicy Leszczyńskich 6-letnia córka Kasperskich, chcąc przebiec jeźdźnią, wpadła pod motocykl, prowadzony przez ob. Henryka Tatarskiego z Leszna. Dziecko natychmiast odniesiono do lekarza ob. Rogozińskiego, który udzielił pierwszej pomocy i stwierdził na szczęście tylko lekkie obrażenia głowy. (K)

Niedzielny sport w Lesznie

W niedzielę 5 bm, o godz. 16 w świetlicy ZSK w Lesznie przy ul. Słowiańskiej 27 zostanie rozegrany mecz szachowy pomiędzy reprezentacją Kolejarzy ze Zbąszynka a miejscowym szachowym zespołem świetlicowym przy ZSK.

Zwolennicy piłki nożnej będą świadkami meczu trenowego pomiędzy I drużyną Kolejarzy a rezerwami miejscowego Kolejarza. Powyższe spotkanie odbędzie się o godzinie 11 na boisku „Gwardii” przy Szosie Strzyżewickiej. (R)

Antonina Suska już pisze Niedługo 3 tys. mieszkańców pow. kaliskiego oparuje sztukę pisania

W akcji zwalczania analfabetyzmu Kalisz niedawno zajmował jedno z ostatnich miejsc. Obecnie dzięki rzetelnemu wysiłkowi w tym kierunku, zdołał wysunąć się na czołową pozycję w skali wojewódzkiej. Liczba kursów zwiększona o 96, a hierze w nich udział 2893 analfabetów. Poprawiła się także frekwencja. W wielu gminach, jak np. w Ceko wie i Podgrodziu Kaliskim wynosi ona pełne 100%. Wynikami na tym odcinku wyróżnia się gmina Kościelec, gdzie wkrótce zostanie zakończonych 5 kursów, a po zorganizowaniu ostatniego i jego zakończeniu w gminie Kościelec zostanie całkowicie zlikwidowany analfabetyzm. Reprodujemy pismo 50-letniej Antoniny Suski, wdowy z

Zw. Zawodowy Pracowników Leśnych dba o swoich członków

Koło Związku Zawodowego Pracowników Leśnych przy Nadleśnictwie w Wołstyń w ubiegłym roku osiągnęło dobre wyniki pracy dzięki harmonijnej współpracy z Nadleśnictwem i komórką PZPR-u. Każda ważniejsza decyzja była omawiana na ogólnych zebraniach Koła Zw. Zaw., liczącego 76 członków. Łączność między zarządem koła, a poszczególnymi 12 grupami związkowymi przy leśnictwach nawiązują tzw. mężowie zaufania.

Komisja współzawodnictwa, składająca się z sekcji organizacyjnej, racjonalizatorskiej i wynikowej, opracowała tabelę wydajności pracy. Z kilkunastu przodowników pracy wymienić należy: ob. ob. Józefa Matysia i Wacława Nawrota z Siedlca. Efektowne wyniki osiągnęła komisja oszczędnościowa w dziedzinie odnowienia lasu (sadzenie drzewek, szkółki, pielęgnacja młodziaków i upraw leśnych), realizując plan w 150% i oszczędzając 1 milion zł.

Poza tym przy kole istnieją sekcje: oświatowa, socjalna, produkcyjna i prelektorska. Kasa Pożyczkowo Zapomogowa liczy 74 członków. Specjalna komisja zw. zawod. przydziela nagrody pieniężne 32 wyróżniającym się robotnikom i udziela bezzwrotnej zapomogi pieniężnej 44 pracownikom Nadleśnictwa.

Zarząd koła 15 razy interweniował skutecznie w obronie praw swych członków. Urządzono dwie imprezy rozrywkowe, z których dochód przeznaczono na zapomogi dla rodzin po zmarłych członkach Zw. Zaw. Prac. Leśnych. Przygotowano również gwiazdkę dla 120 dzieci leśników.

Na wszystkich 10 zebraniach koła, związkowcy nie tylko interesowali się planem pracy nadleśnictwa, ale jego wykonaniem. Omawiali także sposób i wysokość rozdzielanych na

gród dla wyróżniających się robotników.

Podnosili również na zebraniach słowa krytyki, poruszali sprawę braku odpowiedniej ilości narzędzi do pracy, krytykowali również inne traktowanie robotnika leśnego, a inne pracownika Zakładu Przemysłu Drzewnego, który należy do tego samego oddziału związkowego. Wskazane byłoby tu zrównanie stawek plac. Robotnicy leśni czują się pokrzywdzeni w stosunku do innych branż związkowych w rozdziałach specjalnych towarów. Poruszyli również fakt niewystawienia legitymacji członkowskich przez U. Bezpieczeństwa Społecznego w Grodzisku.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet Napływają zobowiązania za zobowiązaniami

W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Kobiet leśniczek kobiety odpowiadają zobowiązaniami, chcąc w ten sposób zadokumentować swoją nieugiętą wolę w walce o trwały pokój i socjalizm. I tak — pracownice Ubezpieczalni Społecznej postanowiły obdarować trzy najbardziej potrzebne rodziny w asta Leszna, pracownice Fabryki Szpilek zobowiązały się zorganizować zespół dobrego czytania i zwerbować jak największą ilość członkiń do L. K., pracownice Zw. Zaw. Prac. Spożywczych mają utworzyć komisję kobiecą przy sekcji gastronomicznej i już zwerbowały wszystkie kobiety tej sekcji do L. K.

Pracownice firmy „Kanold” zobowiązały się w dniach 8, 9 i 10 bm, przekroczyć normę pracy o 5 proc. oraz uaktywnić i zwiększyć czynność w kołach L. K. i TPPER. Sekcja kobiet przy ZSK ma nawiązać łączność ze wsią i brać czynny udział w wiosennej akcji siewnej. Pracownice Spółdzielni Pracy „Leszczyńska” przepracują po 2 godziny ponad plan i w marcu zwerbują każdą po 1 członkini do L. K. oraz założą bibliotekę na terenie zakładu pracy. Członkinie Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich postanowiły wyjechać w teren w dniu 8 marca z referatami na temat znaczenia „Dnia Kobiet”. Sekcja kobiet Związku Prac. Samorządowych zobowiązały się w ruchomym zespole dobrego czytania, zwerbować nowe członkinie do L. K. oraz nawiązać łączność ze wsią przez wyjazdy zespołu świetlicowego w teren.

Kobiety zatrudnione w Zachodnio — Polskiej Zbiornicy Surowców w myśl hasła współzawodnictwa pracy będą pracować szybciej, lepiej i oszczędniej, będą dążyć do wyeliminowania spóźnień i nieobecności w pracy, w dziale administracyjnym usprawnią sprawozdawczość i planowanie,

doprowadzą do porządku bibliotekę zakładową, po renowacji świetlicy z ajmą się doprowadzeniem jej do użytku, powiększą aktywy. Pracownice PDT zobowiązały się zaoferować bieżącą pomoc i opiekę na dziewczynce, podjęcie życia i pracę dyscyplinę, aby dać przykład innym.

Nadmienić należy, że mel-dunką o zobowiązaniach napływają w dalszym ciągu. (R)

LESZNO

Urząd Stanu Cywilnego w Lesznie w ubiegłym roku zarejestrował w księgach: 223 śluby, 945 urodzeń i 325 zgonów. Przyrost naturalny miał największe nasilenie w lipcu, kiedy to zanotowano 103 urodzenia, a zgonów tylko 25.

W poniedziałek, 6 bm. w sali Domu Żołnierza w Lesznie przy ul. Słowiańskiej 14 odbędzie się miesięczne zebranie Koła Miejskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Z uwag: na ważność spraw — obecność wszystkich członków i podopiecznych koła. (R)

Nowe wsie spółdzielcze w powiecie średzkim

Nie ma chyba wsi w powiecie średzkim, w której by ludność w mniejszym lub większym stopniu nie interesowała się spółdzielniami produkcyjnymi.

Dowodem tego zrozumienia to powstałe w ostatnich dniach lątego br. dalsze dwie spółdzielnie produkcyjne we wsi Węgierskie i Tarnowo, pow. średzki. Razem więc powiat średzki liczy 6 spółdzielni produkcyjnych.

Powstała spółdzielnia to „Rolnicze Spółdzielnia Wytórcze II typu”, gdzie członkowie wnieśli posiadaną ziemię, inwentarz, narzędzia, jako wkłady od-płatne (z wyjątkiem ziemi).

R. S. W. w Węgierskiem liczy 31 członków, wywodzących się ze starych gospodarzy i poparcelacyjnych. Wkład gruntów wynosi ponad 357 ha. Przewodniczącym jest ob. Stanisław Wasiak, ob. Józef Gawron jest zaś przewodniczącym najmłodszym z powstałej spółdzielni w Tarnowie. Do tej ostatniej zapisało się 23 członków o wkładzie ponad 258 ha.

Współpraca zarządów tych spółdzielni zapowiada się jak najlepiej. Członkowie okazują dużo zainteresowania wspólną gospodarką, a pomagają im wydatnie organizacje społeczne, jak: Z. „S. Ch.”, koła gospodyń wiejskich, Z. M. P., oraz partie polityczne PZPR i Z. S. L.

Planowy rozwój Rolniczych Spółdzielni Wytórczych w pow. średzkim świadczy coraz wybitniej, że chłopcy małego i średniorolnego zrozumieci, że droga do sprawiedliwości społecznej i szybkiego zwiększenia urodzajów prowadzi tylko

przez spółdzielczość produkcyjną. (gr)

KRONIKA MARZEC

PONIEDZIAŁEK

Słońce w.:	6.31
zach.:	17.40
Felicjty. Marcjana Ksiejczyk	19.16
zach.:	7.01

„Głupi Jakub” w Środzie

Degeneracja mieszczaństwa na prelomie XIX i XX w. znalazła pełne odzwierciedlenie w sztuce T. Rittnera pod tytułem „Głupi Jakub”, którą zaprezentował ostatnio na występach w Środzie zespół artystów Państwowego Teatru z Gniezna w dniu 1 bm.

Dobra gra artystów sprawiła, że myśl autora podkreślającego kontrast między zdrowym fizycznie i moralnie Jakubem, a zepsutym ginącym ziemianstwem została należycie zrozumiana przez widownię.

Zadowolona publiczność nie oszczędzała braw wy-nawcom. Z frekwencji zaś publiczności, która wypełniła po brzegi obszerną salę Kina „Polonia” w Środzie, należy sądzić, że Państwowy Teatr z Gniezna znalazł sobie już należną pozycję wśród średzian. (gr)

Sztuka teatralna zdobywa prowincję

Od początku sezonu teatralnego prowincja daremnie czekała na przyjazd zespołu artystycznego. Przez pełnych pięć miesięcy jedynie Błaszki zobaczyły raz sztukę „Damy i huzary”.

Sytuacja zmieniła się radykalnie z chwilą przejęcia kaliskiego teatru przez kolektyw artystyczny, który wszelkimi siłami zabiegał, aby wyrównać błędy poprzedniego kierownictwa. Już 23 ub. m. wyjechała sztuka „Damy i huzary” do Krotoszy, po tym do Jarocina, Pleszewa i Ostrowa Wlkp. W czasie tych 4 wyjazdów sztukę zobaczyło z górą 3 tysiące widzów. Jest to niewiarygodny sukces, a z drugiej strony dowodzi o wielkim głodzie sztuki, jaki odczuwa się na prowincji.

Kolektyw artystyczny Państwowego Teatru im. Bogu-

sławskiego planuje dalsze wyjazdy w teren ze sztuką „Damy i huzary” oraz 18 wyjazdów ze sztuką „Niemcy” Kruczkowskiego. Opracowuje się i wykonuje specjalne dekoracje dla „Niemców” dostosowaną do scen prowincjonalnych.

Dyrekcja rozporządza jedynym autobusem, który nie odpowiada stawianym wymaganiom. Nowy, odpowiedni autokar w poważnym stopniu ułatwiły i usprawniły pracę zespołu. Te słowa kierujemy pod rozwagę Ministerstwa Kultury i Sztuki. (za)

W II KL. 58 LOT. W KOLEKTURZE NR 268
pacia 100.000 X 4 na nr 59730
81097
68092
17840

ST. CZŁONKA, Kalisz, ul. Zymierskiego 14.
950a

Z okazji ślubu naszego kolegi ob. Stanisława Gorzelańczyka z ob. Marią Świąt, zawartego w sobotę, dnia 4 marca br.

najserdeczniejsze zyczenia

AD MULTOS ANNOS
przesyłają

949a koledzy

Wolne posady

Ogrodnika samodzielnego przyjmie zaraz. Pełne utrzymanie. Zgłoszenia: Poznań-Zęgrze — Rzezańska 8. p2413

Radio

Poniedziałek dn. 6 marca 1950

PROGRAM II
(Fala Poznań 345,6 m)
(Zastrzeżenie się zmiany w programie)

8.05 Aktualności Poznań i program dnia; 8.15 Wszechnicza Radiowa; 8.35 Pogodanka pt „Osiągnięcia kobiet wielkopolskich” w opr. Stan. Kaczmarek; 8.45 Muzyka; 12.25 Fragmenty z op. „Cyganeria” Pucciniego; 12.50 O czym pisze dzielnica prasa poznańska; 13.00 Muzyka; 14.00 Aud. ZNP; 14.15 Uwertury; 14.40 „Z wdrówki po Wielkopolsce”; 14.55 Koncert solistów; 15.30 „Mata młodzi radiomaterzy” — audycja dla młodzieży; 16.20 Koncert solistów; 16.50 Z zagadnień sportu wielkopolskiego; 17.00 Koncert; 18.15 Muzyka ludowa; 18.40 Wszechnicza Radiowa; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 Koncert dawnej muzyki; 20.40 „Ulubione melodie operowe”; 21.40 „Rozmówki” — aud. satyryczna; 22.00 a) Pożniaki; b) Wczorajszy niedzieli.

Bank Inwestycyjny

poszukuje pracowników z przygotowaniem bankowym, siły pomocnicze biurowe do Oddziału w Zielonej Górze. Miejszkanie zapewnione.

Oferty z życiorysem należy składać do Wydziału Personalnego Banku Inwestycyjnego Warszawa, al. Gen. Sikorskiego 1. 548b

OGŁOSZENIA DROBNE

Osobiste

Za złożone życzenia z okazji naszego ślubu i Przewielbionym Księgom Parafii św. Antoniego w Ostrowie za bezinteresowne odprawienie ceremonii ślubnych „Bóg zapłać”. E. U. Weigowie 547b

Wolny ślubne suknie najmodniejsze wypożyczamy na leny ul. Mickiewicza 28. p2426

Sprzedaje

Kupno, sprzedaż naprawa maszyn biurowych. Piotr Pieprzycki al. Marcinkowskiego 28 skąd napisz do poczty, telefon 23-62. p2328

Parcele!!! Parcele!!! Parcele!!! 1. 2. 3. 4. morgowe przy Poznańskim Zakładem Sadniczym ogrodnicza Niechwała okazja! Cena za morg 200000 Sprzedaje „Unio” Rzeczpospolitej 4. p3187

Samochód Adler, w dobrym stanie i motocykl sprzedam Walki Młodych 5 m 5 4966

Gospodarstwo 60 morgowe — pszenne ziemie z młynem wodnym z powodu choroby i po deszczu wieku właściciela sprzedam lub wydzierżawię. Pośrednicy wykluczeni! Zell S'owikowo stacja Orchowo pow Mogilno. 4088

Szuka posady

Mgr farmacji praktyka obejmie posadę — oferty warunkami Głog Wlkp. nr 4123.

Stenografka maszynistka, siła rutynowana przyjmie posadę od 1 kwietnia wraz 1 maja. Oferty Głog Wlkp. nr 4142.

Nauka

Jarzy samochodem motocyklem dobrej obsługi pojazdów mechanicznych nauczysz się tylko w Szkole Kierowców — „Auto-Steer” Poznań, Mickiewicza 36 Tel. 34 77 Poczta: kursu 15 marca Wpisz trwałe p2900

Parcele!!! Parcele!!! Parcele!!! 1000 m² Poznańskie Najbardziej niżej dzielnic miasta. Cena 300 000 Sprzedaje „Unio” Rzeczpospolitej 4. p3119

Kamieniec czteropiętrowy bez dźgu Poznań ul. 27 Grudnia składami biurami idealna część natychmiast sprzedam za bezcen. Cena 1200000 „Unio” Rzeczpospolitej 4. p3118

Kamieniec — Wille — Parcele — Gospodarstwo — Szybko sprzedasz — Tani kunisz tylko przez firmę „Unio”, Poznań Rzeczpospolitej 4. p3220

Wanderer czwórka na chodzie, z dobrym oszumentem 80 tys. Szynkowski Trzemeszno Rokoszwoskiego 3. 4140

Cielętrwce sprzedam w dobrym stanie Piaskowa 6 546b

Maszyny do pisania liczenia, remonty konserwacja przyróbka Warsztat Maszyn Biurowych Chranowski pl Wolności 2. p2235

Kupna

Harle kupie prywatnie Oferty: „Natchmiast” Impet Warszawa Kruca 48 517b

Barometry stopery druty na walcie w emalii, Fizioła bor” Poznań Walki Młodych nr 10a p1651

Ruwny barak powierzchni 200 do 300 m² Warszawa Grójecka 42a Kursy samochodowe 516b

Sygnalnie nowoczesną solidną dobrze utrzymaną kupię Oferty: PAR. Ratajczyka 7 dia 2 651 p2283

Kupimy beczki żelazne 200 ltr no benzynie lub oleju gazo wvm Telefon 520 72. 540b

Zarząd Okręgowy PGR Szczecin

zaangażuje zaraz: ARCHITEKTÓW TECHNIKÓW BUDOWLANYCH AGRONOMÓW RZĄDCÓW.

Zgłoszenia i warunki do omówienia — Biuro Personalne PGR — Szczecin, ul. Mickiewicza 41 539b

Magazynów

suchych — przewidywanych poszukuje w dzierżawę zaraz poważne przedsiębiorstwo państwowe. Oferty Głog Wielkp. nr 946a.

Dnia 3 marca 1950 r. zmarł po krótkiej chorobie opatrzony Sakramentami św. mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, dziadek i teść, śp.

Jakub Jeske

przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 7 bm., o godz. 9.30 z kościoła w Swarzędzu.

W smutku pograżeni żona z córkami i rodziną

Łowectw. 4147

Dnia 3 marca 1950 r. zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach, nasza niezastąpiona, najdroższa matka, babka i prababka, śp.

Katarzyna Maciejewska

orzeżywszy lat 84.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 7 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie o czym zawiadamiam

w smutku pograżona rodzina

4144

Redakcja Poznań ul. Działyńskich 10 telefon redakcyjny 529 09 zrost red naca 502 51 sekr redakcyjny 506 62 dział wydawniczy 502 32 nocny 502 34 i 64 72

Redaktor naczelny: Jan Zapierski

Prenumerata: Poznań ul. Matejki 66 tel 7332; konto PKO Poznań V 6714

Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10 i os. tel 84 75 i 82 70 Konto PKO Poznań nr V 6777

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Publ. Członko Wielkopolskie Zakładu Galicyjne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawniczo-Techniczne Zakład Główny w Poznaniu K-1-11605

NR 64 ABC STRONA 5



Do klatki!

Czy wolno wracać późno do domu? Jeśli się jest kawalerem i posiada się klucz od bramy — wolno. Czy wolno iść schodami w górę i w ogóle używać tzw. klatki schodowej? Jeśli się mieszka na 2, 3, 4 piętrze — wolno. Czy wolno mieć przy tym dobry humor i filozoficzną pogardę dla całego świata? Wolno, wszystko to wolno, jeżeli spóźnialscy wezmą sobie do serca kilka poniższych uwag:

1. głośnie śmiechy, rozmowy, krzyki i nawoływania,
2. używanie schodów w sposób przypominający gałop rozjuszonego słonia,
3. rąbanie piętami w oddziały obcych mieszkań i fałszywe alarmy dzwonkowe.

Częste skargi na zachowanie się tego rodzaju typów wskazują na to, że zjawisko staje się nagminne. Ze cierpi na tym człowiek pracy, pragnący ciszy i snu — to rzecz zupełnie jasna. Dorozczy kamienicz niechaj kiedyś zapożądają na te ciekawe okazy nocnych plaszków. Jeżeli plaszki nie potrafią znaleźć się odpowiednio na klatce schodowej, niech uważają, bo mogą się łatwo znaleźć w innej klatce, zwaną aresztem przymusowym do ranal! **MIK**

Nowy polski statek ratowniczy

rozpoczął służbę na zachodnim wybrzeżu

Swinoujście, w marcu

Dotychczas wybrzeże nasze nie posiadało jednostek służących specjalnie akcji ratowania tonących statków i ludzi. Wobec powyższego nasze władze morskie zamówiły w Szwecji dwa statki dla tego celu. Jeden z nich będzie pełnił służbę na wschodnim, a drugi na zachodnim wybrzeżu.

Bazą ratownictwa dla wybrzeża zachodniego jest Swinoujście. Tu też przybył statek „Szkwał”, będący pod dowództwem kapitana żeglugi małej Gowora.

„Szkwał” to jedna z najbardziej nowoczesnych jednostek tego typu na Bałtyku. Zbudowała go stocznia w okolicy Göteborga i wyposażała we wszystkie potrzebne urządzenia ratownicze.

Nie jest to statek dużych rozmiarów; wprost przeciwnie; fachowo ocenili by go można jako wielki kuter. Ale właśnie tego rodzaju jednostki najłatwiej przeprowadzają akcję ratunkową. Mały, a silny statek może dotrzeć wszędzie nawet przy największej fali. Wyjątkowo silna konstrukcja kadłuba oraz mocne maszyny sprawiają, iż dla „Szkwału” nie ma przeszkód nie do pokonania.

O wytrzymałości jednostki miała załoga okazję przekonać się podczas pierwszej podróży po Bałtyku. Szalał silny sztorm, a kapitan Gowor prowadził statek wprost w główne osrodek burzy. Pomiedzy falami o wysokości kilku metrów statek szedł całkowicie bezpiecznie i bez najmniejszych uszkodzeń osiągnął swój cel.

Żałoga „Szkwału” składa się zaledwie z 6 osób. Sternikiem jest ob. M. Popiołek, pochodzący z okolic Kalisza i od roku 1945 pracujący w Szczecinie i Swinoujściu na jednostkach pi-

lotowych. Funkcję mechanika pełni Józef Gralak, który równocześnie obsługuje urządzenia pożarnicze itp.

Należy zaznaczyć, że na „Szkwałe” każdy z członków załogi pełni kilka funkcji. Takie rozwiązanie pozwala na zwiększenie miejsca dla uratowanych rozbitków. I tak kapitan jest również lekarzem i udziela pierwszej pomocy, a w razie potrzeby może także zastąpić sternika. Sternik obsługuje radiotelegram i inne urządzenia nawigacyjne. Wszyscy członkowie załogi znają się na sanitarce.

Najciekawszą częścią statku są jego urządzenia ratownicze wyposażone w ostatnie zdobycze techniki w tym właśnie za-



kresie. Niezależnie przeto od kół i pasów ratunkowych są tu aparaty umożliwiające ściąganie rozbitków z odległości nawet do 250 m.

Często zdarza się, iż statek ratunkowy nie może ze względu na wysokość fali i groźbę rozbicia podejść bezpośrednio do jednostki ratowanej. Wówczas przy pomocy specjalnie do tego celu przystosowanego karabinu wyrzucą się na tonący statek linę. Karabin taki posiada na łufie bębny z 250 m sznurka. Pociąg wyrzucany sznur aż na tonący statek, a po linie następnie przetrzcą się nosze z chorymi, czy też rannymi. „Szkwał” jest wyposażony w specjalne pławy (bojki) do ratowania indywidualnych rozbitków, wielkie sieci ratunkowe dookoła burt itp.

„Szkwał” posiada wyjątkowo silne — jak na swoją wielkość

— maszyny i dużą szybkość, co pozwala mu na dotarcie do celu w krótkim czasie. Gdyby maszyny się zepsuły statek jest wyposażony w komplet żagli; maszynista musi się tutaj przeto znać również na operowaniu żaglami.

Żałoga statku to ludzie młodzi, ale doświadczeni; każdy z nich już od lat pracuje na wodzie i zwalczanie niebezpieczeństw nie jest dla nich nowością.

Na Bałtyku często zdarzają się wypadki katastrof statków na skutek min, jakie jeszcze pływają po wodach morskich lub też w wyniku burz morskich. Obecnie tonące jednostki będą mogły liczyć na szybką pomoc polskich marynarzy pracujących na „Szkwałe”. **CP**

Dwa razy trojaczki



Lekarze twierdzą, że bliźnięta rodzą się raz na 82 porody, lecz trojaczki raz na taką liczbę urodzin, którą otrzymamy podnosząc cyfrę 82 do drugiej potęgi! Nic też dziwnego, że Szpital Powiatowy w Wągrowcu ma słuszny powód do dumy, że w jego murach znalazły się „podwójne” trojaczki. Na zdjęciu widzimy całą szóstkę młodych obywateli oraz szczęśliwe matki: Władysława Jeneralczyk i Katarzynę Kujawę



W Krakowie rozpoczęły się finałowe zawody o puchar PZKSS w piłce siatkowej drużyn męskich. W pierwszym dniu uzyskano następujące wyniki:

AZS — Wrocław — AZS Łódź 2:0 (15:9, 15:13).
„Spójnia” — Warszawa — Kolejarz Polonia (Warszawa 2:1 (21:19, 9:15 i 15:13).

AZS (Warszawa) — Kolejarz (Kraków) 2:0 (15:9, 15:10).
 Na najlepszym poziomie stał mecz między dwoma zespołami warszawskimi Spójnią i Kolejarzem. Najlepszym zawodnikiem turnieju okazał się Grodecki z warszawskiego AZS-u.

W Gdańsku i Warszawie rozpoczęły się półfinałowe spotkania w koszykówce kobiet o mistrzostwo Polski. W Warszawie bierze udział poznanski Związkowiec - Warta, który w pierwszym dniu stołczył zacięty i stojący na najlepszym poziomie bój z łódzkim Włóknierzem. Oto wyniki warszawskie:

Guardia — Wisła — Cracovia 34:23. Najwięcej punktów



Mecze bokserskie z Rumunami

w Łodzi i we Wrocławiu

W marcu bież. roku przyjeżdżają na dwa mecze do Polski bokserska reprezentacja Rumunii. Międzynarodowe spotkanie Polska — Rumunia odbędzie się 26 bm. w Łodzi. Natomiast 28 bm. goście walczycy będą we Wrocławiu.

Nowości „Czytelnika”

KOWALSKA ANNA. — **Opowiadania greckie.** Str. 140, 4 nłb. 180 zł. 16 krótkich opowiadań, pisanych piękną polszczyzną, zawierających wrażenia autorki z podróży po przedwojennej Grecji. Przechodzący bohaterów opowiadań i podkreślone kontrasty społeczne są zapowiedzią nastrojów rewolucyjnych, które znajdują wyraz w Grecji dzisiejszej, nieustępliwie walczącej o wolność.

ZEROMSKI S. — **Wiatr od morza.** Pisma T. V. Str. 378, 6 nłb. 450 zł. Oprócz zbioru opowiadań objętego tytułem „Wiatr od morza” tom ten zawiera jeszcze dwa utwory: „Wisła” i „Między morze”, składające się na tzw. trylogię nadmorską autora.

Utwory te łączy wspólna imitacja przedstawienia krzyżacko-pruskiej zaborczy i przetrwania w walce narodów słowiańskich o dostęp do morza.

KAWA zwyciężyła

„Kawę pije się po obiedzie. Rozprasza ona melancholię i wzmacnia żołądek. Napój ten pożyteczny jest zwłaszcza dla tych, którzy muszą czuwać nocą, gdyż odpędza sen”.

Tak propagowali w końcu XVI wieku wracający z podróży po Turcji i Egipcie kupcy europejscy napój zwany **caova** i **cahiia**. W pierwszej połowie XVII wieku pojawiła się kawa we Francji i Anglii i nieco wcześniej w Marsylii.

Napój ten w Europie spotkał się z wrogiem przyjęciem. Z jednej strony lekarze występowali przeciw kawie, twierdząc, że „gdziekolwiek przenika staje się straszliwą namiętnością, despotycznym przyzwyczajeniem...”. Utrzymywały oni, że kawa skracła życie. Dowodził, że Colbert spalił sobie kawą żołądek. A jakaś księżna zmarła po ciężkich cierpieniach! po śmierci znaleziono w jej żołądku setki małych wrzodów.

Z drugiej strony bój na śmierć i życie wydał kawie również... duchowni. Potępił oni ten grzeszny i niegodny katolicka napój mahometauski. Wydawano szereg rozporządzeń na mocy których w różnych miastach środkowej Europy odbierano mieszkańcom naczynia do kawy i stosowano najróżniejsze represje.

Nic to jednak nie pomogło. Używanie tego napoju szerzyło się coraz bardziej. Kawa — jak powszechnie wiadomo — zwyciężyła.

Czy wiecie, że...

...już 25 marca 1812 roku w mieście Morszańsku (gubernia Tambońska) przesiłano cały budynek. Ciesia riazanski, chłop -pańszczyżniany, Dymitr Pietrow, zapropomował przesuwać nieco starą cerkiew drewnianą, gdyż na tym samym miejscu postanowiono wybudować nową cerkiew murowaną. Przesunięcia dokonano w sposób zbliżony do obecnie stosowanych: budynek przesunięto na rolkach i ustawiono na nowym, zawnasz przygotowanym fundamencie. W czasie przesuwania spięto cerkiew ogromnymi żelaznymi klamrami. W okresie władzy radzieckiej dokonano, w związku z przebudową Moskwy, przesunięcia wielu dziesiątków dużych gmachów.

...prace wybitnego agronoma rosyjskiego, Andrzeja Bolotowa, który żył na przełomie XVIII i XIX wieku znacznie przyczynił się do rozwoju nauki krajów zachodnioeuropejskich. Wiele z nich pozostaje, w całości, zgodzie z teoriami współczesnej nauki agronomicznej. W 1784 r. Bolotow wystrąpił przeciwko rozpowszechnionemu podówczas wśród uczonych mniemaniu że rośliny odżywiają się tylko wodą. W pracy swej „O podziale pól”, która ukazała się w druku w r. 1771, uczony uzasadnił konieczność przejścia do gospodarki plodzinowej. Twierdzenie swe Bolotow poparł nie tylko względami agrotechnicznymi ale i gospodarczymi.

Madej sapał głośno. Widać było, jak drobne kropelki występują mu na czole. Nagle odwrócił się, drżącymi rękami otworzył swoją szafkę i sięgnął na półkę między jakieś zeszyty i papiery. Fotografia była na miejscu. — Więc Trampowi dała taką samą... — pomyślał

Zgniół w dłoni fotografię i wsunął ją do kieszeni. Zamknął szafkę, i nie spojrzawszy na nikogo, wyszedł, roztrącając tych, którzy nie usunęli mu się na czas z drogi. Za nim wysunął się Biskup. — Zwariował, jak Boga mego — powiedział Tramp. — Wróbel dopytywał się, co zaszło, więc Chaberek półgłosem udzielił mu wyjaśnienia. — Zdaje się, że Irka dała każdemu z nich po jednakowej odbitce — dodał. — Na pewno nie — zaprzeczył Wróbel. — Ja też mam to zdjęcie, tylko tam jest także Tramp. I to właśnie z nim razem ją sfotografowali na ulicy. — Tym gorzej — odrzekł Chaberek. — Dlaczego? — Naiwny jesteś. Dlatego, że widocznie obaj podkochują się w twojej siostrze. — Wróbel uniósł brwi w górę, po czym roześmiał się. — Tramp? W Irce? Nieee... Zaraz to załatwię — dodał poważnie i poszedł po Tramp'a, aby rozmówić się z nim w cztery oczy.

Biskup stał na podwietrznej stronie boku, tyłem wsparty o fałszywą i przemawiał sentencjonalnie do Madeja lub raczej do jego pleców: — Tak jest, uważasz, zawsze, jak się człowiek zadaje z byle kim, ja cię, widzisz, lubię i dlatego tu przyszedłem, żeby z tobą na rozum pogadać i żeby ci wytłumaczyć. Przecież taki Tramp, czy Wróbel, czy ta jego siostra... — Odwal się — powiedział nagle Ignac. — Odwal się ode mnie, rozumiesz?! Biskup patrzył na niego zdumiony. — Zrozum-że, człowieku, że ja jestem po twojej stronie i... — No to idź do cholery na inną stronę — przerwał mu Madej i odwrócił się znowu.

(63)

Jan Meissner

„DARU POMORZA”

—————

Juliusz przygryzł wargi. — Zdenerwowany jesteś — powiedział, panując nad sobą. — Cham — pomyślał. — Szkoła z nim gadać. Zapalił fajkę i wolno szedł ku rufie. — I tak będą się teraz żarli — myślał dalej. — Prędzej czy później ich to rozsądzi. U zejścia do międzypokładu minął go Wróbel.

— Nie widziałeś Madeja? — spytał. W innych okolicznościach Biskup zbyłby go prawdopodobnie jakimś cierpką uwagą, ale teraz, gdy Madej właśnie chciał być sam i piekłał się przed chwilą na niego, uznał, że należy dopomóc biegowi wypadków.

— Jest na dziobie — odrzekł i zatrzymał się, aby zobaczyć, co z tego wynika.

Madej zaś wyciągnął z kieszeni zmiętą fotografię, rozprostował ją i patrzył ciężkim, chmurnym spojrzeniem na uśmiechnięte oczy Irki, na jej wesołe, trochę zbyt duże usta i jasne, niesforne włosy, wymykające się spod kapelusza.

— Myślałem, że będziesz moja — mówił jej w duchu. — Myślałem, że chcesz być tylko moja, i niczyja więcej. Aleś jest inna... Ot — taka zwykła dziewczyna, jak pierwsza-lepsza. Po coś mnie oszukała?... Dlaczego? Żem głupi? Że się na tych babskich sprawach nie rozumiem?

— Biskup ma rację — myślał. — On, Tramp, ja — każdy im dobry, tym miejscim pannom. A mnie się zdawało... Eh!...

Zgniół fotografię i cisnął ją daleko — na wiatr — w morze.

— Ignac! Odwrócił się. Przed nim stał Wróbel.

— Patrz — powiedział. To jest całe zdjęcie. I chciałem ci powiedzieć... — A, schowaj je sobie — burknął Madej, nie spojrzawszy nawet na odbitkę, którą Franek mu pokazywał. — Bo ty myślisz, że Tramp... — A ty myślisz, że mnie trzeba łopata do głowy — tak?

— Nie, tylko Tramp nie dostał od Irki tej fotografii — rozumiesz? I jak byś chciał, to ci ją zaraz da, tak samo jak dał mnie i Irce. Ty sobie wszystko fałszywie tłumaczysz, a to tak wcale nie jest.

Ignac zastanowił się. — Jak powiadasz? — Więc Wróbel zaczął opowiadać od początku historię z ulicznym fotografem, który w Gdyni uwiecznił Irkę i Tramp'a przy pomocy swej kamery. — Ale przecież dla niej Tramp to — to tak, jak ja, a właściwie nawet o wiele mniej — tłumaczył rozpaczliwie. — Ona go traktuje jak pędraka, bo, przecież on jest jeszcze o rok ode mnie młodszy, tylko wygląda poważniej. A on ją lubi, tylko... Mówi, że konie z nią można kraść, ale zresztą... — Co mówi? — oburzył się Madej. — Konie kraść? Z twoją siostrą?!

— No, to jest takie wyrażenie. Tak się mówi o kimś, komu można zaufać. Ale on wcale się w niej nie... tego... No i najlepszy dowód, że chce ci dać tę fotografię. Nawet w ramkę.

— Ale! Obejdzie się — warknął Ignac. Wróbel westchnął. Jego wymowa najwidoczniej nie odniosła żadnego skutku. Szukał jeszcze jakichś argumentów, patrząc na szerokie bary Madeja, który teraz stał tyłem do niego, z rękami w kieszeniach, jak uosobienie chłopięgo uporu i zaciętości. Nagle odwrócił się.

— Obejdzie się bez tej ramki — oświadczył. — Mnie się tam o ramkę nie rozchodzi!

Ujął go pod rękę i pociągnął za sobą ku zejściu.

Biskupski patrzył na nich z goryczą: obaj mieli roześmiane twarze... (Ciąg dalszy nastąpi)